Ner 175. Kraków, Czwartek 2 Sierpnia 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	8 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących o związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnie S. A. Krzyżanowskiego, handel E. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silberstein Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 ct. za każdy raz. — Prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmuje ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . marek 6
Od 1 Sierpnia do końca Września „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi *Czasu* kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach; razem za 5 złr.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 sierpnia.

Już ku końcowi Rady państwa mieliśmy z Wiednia doniesienie o możliwej ewentualności przesilenia w gabinecie hr. Taaffego przez ustąpienie ministra Gautscha. Od tej pory nie doszły nas żadne dalsze w tej mierze informacye. Dziś pogłoski te powstają znowu, a przeto ograniczamy się tylko do ich zanotowania. I tak *Pester Lloyd* w korespondencyi z Wiednia podaje wersyę, według której p. Gautsch jeszcze przed rozpoczęciem sesyi parlamentarnej miałby zostać namiestnikiem Austryi górnej. Do podobnych pogłosek niema pewnej podstawy, ale stwierdzić należy, iż w kołach, które o podobnych rzeczach zwykły wiedzieć, wierzą silnie w przesilenie w jesieni, które niema się jednak dokonać na drodze parlamentarnej. Nikt nie wierzy, aby p. Gautsch podjął walkę, czy to przy sposobności wniosku szkolnego księcia Liechtensteina, czy też z innego powodu, a w razie klęski podał się do dymisyi. Cała rzecz ma wziąć inny obrót. P. Gautsch ma ustąpić przed zebraniem się Rady państwa, a po otwarciu sesyi parlamentarnej ma nowy minister oświaty wystąpić z oświadczeniem, iż rząd podejmie inicyatywę w kwestyi szkolnej, lecz potrzebuje na to czasu. Od rozwoju parlamentarnej sytuacyi zależeć będzie, jak wiele czasu będzie potrzebował następca p. Gautscha na wygotowanie przedłożenia szkolnego. Tyle *Pester Lloyd*. Natomiast *Kreuz-Ztg* dowiaduje się, iż p. Gautsch ma w najbliższym czasie objąć w miejsce hr. Deym posadę posła w Monachium. Świeży pobyt ministra Gautscha w Monachium stać ma w związku z tą zamianą posady służbowej. Korespondent *Kreuz-Ztg* zauważa, iż ustąpienie Gautscha miałoby wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju szkoły wyznaniowej.

Korzystając z feryj parlamentarnych, zwołali posłowie czescy Mattusz i Tonner swoich wyborców do Mielnika na sejmik relacyjny. Mattusz omawiał długo budżet państwa i wskazywał, iż najważniejszem zadaniem jest przywrócenie równowagi w budżecie państwa, co ma być osiągniętem za pomocą nowego podatku spirytusowego. Przechodząc do kwestyi narodowościowej, oświadczył mowca, iż jest zwolennikiem przeprowadzenia zupełnego równouprawnienia w krajach czeskich. Przedłożony ze strony niemieckiej wniosek o uznanie języka niemieckiego za język państwowy, jest co do swej strony technicznej znakomitym. Lecz zasady, na których spoczywa, są fałszywe, gdyż ignorują one konstytucyę, a szczególnie art. 19. Wniosku tego niepodobna przyjąć i należy takowy absolutnie odrzucić. Mattusz uważa za błąd, iż jego stronnictwo nie przedstawiło ze swej strony wniosku językowego, któryby w wykonaniu artykułu 19 określił ustępstwa, jakie Czesi mogą dać niemieckiemu językowi, a zresztą przeprowadził równouprawnienie języków krajowych. Usprawiedliwić można Czechów tem, iż to, co łatwem było uczynić dla jednego języka, byłoby rzeczą bardzo trudną zastosować do kilku języków, i że wymagałoby olbrzymiej pracy obmyślenie wniosku, któryby wszystkie austryackie stosunki i języki uwzględniał i na zasadzie którego byłoby przeprowadzonem równouprawnienie wszystkich języków. Niedługo jednak trzeba będzie wystąpić z takim wnioskiem, który byłby programem większości, i ktory przeprowadzonym być musi, jak długo Czesi są w większości. W końcu omawiał Mattusz politykę zagraniczną, a w szczególności kwestyę oryentalną.

Po Mattuszu przemawiał wyborca Matouszek, który podnosił osobiste przymioty posła, ale poddał ostrej krytyce cały kierunek polityki czeskiego klubu. Od wielu lat popierają Czesi rząd i ponoszą wielkie ofiary, a mimo to życzenia ich dotąd nie zostały spełnionemi. I materyalne położenie przedstawia się czem raz smutniej. Przepełnia się już miara czeskiej cierpliwości. Nadszedł czas, w którym Czesi powinni przezornie przyzwalać na ciężary dla rządu, a więcej dbać o potrzeby narodu. Ciężary narodu są nie do zniesienia; naród ugina się pod niemi. Mowca postawił następującą rezolucyę: „Śledząc działalność czeskiej delegacyi w Radzie państwa, która zawsze była pełną ofiarności i usłużności dla rządu i jego systemu, nie możemy po wysłuchaniu sprawozdania posła Mattusza zataić naszego przekonania, iż to, co daje rząd czeskiemu narodowi, nie stoi w żadnym stosunku do wszystkich ofiar, jakie delegacya czeska z zaparciem się siebie i z pominięciem interesów narodu zawsze składa, a które wskutek ciągłego wzrastania mogą wywołać zupełne zubożenie ludu. To wszystko, a niemniej nasze obawy ze względu na zagraniczną politykę mogą spotęgować niezadowolenie i rozgoryczenie, które już oddawna wśród narodu panuje, a na które zwracamy uwagę naszych posłów.“

Rezolucya ta, poparta przez kilku mowców, została przyjętą wszystkiemi przeciw 4 głosom, poczem zabrał raz jeszcze głos dep. Mattusz, aby wyjaśnić swoje zapatrywanie na stanowisko języka niemieckiego w państwie. Od wielu lat — rzekł on — bronię zasady narodowego równouprawnienia; mamże jednak zapoznawać, iż w Austryi istnieje jeden język, który stosownie do przebiegu historyi i swego znaczenia, zajmuje takie stanowisko, jakiego język czeski nigdy nie zajmie. W Radzie państwa mamy prawo mówić po czesku, dlaczego mówi się jednak po niemiecku? Po prostu ze względów utylitarnych. Musi być jakiś język dla porozumiewania się, jakkolwick równouprawnienie przez to naruszonem nie zostanie. Ministrowie, zgromadzeni przy zielonym stole, mówią po niemiecku. Rząd austryacki z węgierskim konferuje w języku niemieckim. W Austryi istnieje 9 języków. Ażeby przeto sprawy państwowe rychło mogły być załatwionemi, koniecznym jest jeden język dla porozumienia się, a jako taki kwalifikuje się język, którym mówi największa część ludności i który, nie wchodzę w to, czy słusznie, czy niesłusznie, zdobył sobie takie stanowisko. Mattusz zaręczał jednak, iż zawsze bronić będzie tego, aby w czeskich terytoryach język czeski był wewnętrznym językiem urzędowym.

Przytoczyliśmy w całej rozciągłości relacyę ze zgromadzenia w Mielniku, bo zapewne przez dłuższy czas będzie ono przedmiotem dyskusyi na polu wewnętrznej polityki. Oświadczenia, złożone przez posła Mattusza są już z tego względu ważne, iż poseł ten należy do przywódców staro-czeskiego klubu, zajmuje w sejmie czeskim bardzo wybitne stanowisko, a w Radzie państwa porucza mu większość najważniejsze referaty, jak między innemi jeneralne sprawozdanie o budżecie; należy on również do komitetu wykonawczego prawicy. Zgromadzenie w Mielniku zasługuje również na uwagę ze względu na uchwaloną na niem rezolucyę. *N. fr. Presse* z całą radością zapisuję tę rezolucyę jako wotum nieufności dla polityki staroczeskiej. Zgodnie z nią widzą także i *Narodni listy* w rezolucyi tej klęskę staro-czeskiej partyi. Natomiast *Hlas Naroda* twierdzi, iż cała opozycya przeciw Mattuszowi i rezolucya były z góry przygotowane. *Politik* zaś zauważa, iż rezolucya nie zwraca się ani przeciw Mattuszowi, ani przeciw staroczeskim posłom, lecz tylko przeciw rządowi, który przez dziewięć lat nie spełnił życzeń czeskich. — *Politik* doradza rządowi, aby z rezolucyi mielnickiej wyciągnął dla siebie należytą naukę i konsekwencye. Dodać jeszcze należy, iż równocześnie odbywało się w Czasławiu zgromadzenie wyborców, na którem poseł Herold omawiał postępowanie i działalność młodoczeskiego klubu.

Wczoraj z brzaskiem dnia opuścił cesarz Wilhelm Kopenhagę. Stołeczna prasa duńska, a szczególnie półurzędowa, powitała niemieckiego cesarza dość sympatycznie. Ministeryalny *Dagen Nyheder* pisze: „Wizyta cesarska jest nietylko zaszczytem dla naszego małego kraju, lecz daje ona nam zarazem rękojmię, iż cesarz niemiecki i rząd jego podziela z nami życzenie pożycia w pokoju i przyjaźni z naszym wielkim sąsiadem. Młody monarcha okazał dla nas przyjazne uczucia. Wizytą swoją w Kopenhadze podał on nam przyjazną dłoń, którą my przyjąć musimy.“ Także i organ lewicy *Morgenbladet* wyraża się w podobny sposób. „Musimy się cieszyć — pisze on — iż cesarz, odwiedzając nas podczas pierwszej swej podróży, chce się przyczynić do poparcia przyjaźni między Danią a Niemcami. Niespełnione jeszcze życzenia nie mogą nam przeszkadzać w szczerem powitaniu go.“ Natomiast duch niezadowolenia i żalu przebija z artykułu *Dagbladu*: „Jeśli kwestya szlezwicka jak przed, tak i po wizycie rozwiązaną nie jest, nie może żaden rozsądny Duńczyk dziwić się, iż naród duński nie może, ani nie powinien okazywać entuzyastycznych manifestacyj radości z powodu odwiedzin cesarskich. Uważamy za rzecz naturalną, iż tutejsi Niemcy witają z uniesieniem swego cesarza; my jednak nie mamy powodu podzielać tego uniesienia. Pragniemy, aby cesarz niemiecki wyniósł to wrażenie, iż naród duński chce zachować swą narodową niezależność i że nie chce porzucić nadziei połączenia się z braćmi szlezwickimi. Duńczycy objawią cesarzowi uszanowanie, jakie się należy gościowi króla.“

Z Kopenhagi powraca cesarz Wilhelm wprost do Poczdamu, gdzie ma dziś stanąć. Według *Köln. Ztg* odwiedzi cesarz ks. Bismarka w Friedrichsruhe w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

Obecnie przycichły już nieco kombinacye, rozwijane na tle zjazdu w Peterhofie. Dziś dochodzi tylko z Berlina wiadomość, iż pp. Giers i hr. Herbert Bismark podpisali protokóły, lub według innego źródła, obaj ministrowie mieli ułożyć zasady porozumienia się. Dodają jednak wyraźnie te źródła, iż porozumienie nie odnosi się do polityki, lecz tylko do zmiany obustronnej taryfy cłowej.

W angielskiej Izbie niższej odbyła się przedwczoraj dyskusya szczegółowa nad znanym bilem śledczym. Wniosek Sextona, żądający podwyższenia liczby komisarzy śledczych z trzech na pięciu, został odrzucony 233 przeciw 195 głosom. Labouchere występował przeciw wyborowi do komisyi śledczej sędziego Day. Nominacya jego została jednak uchwaloną 269 przeciw 180 głosom. Wobec tego nie można już wątpić, iż całe przedłożenie rządowe zostanie przyjętem. Zachodzi obecnie pytanie, czy Parnell wykona w istocie przypisywany mu zamiar wniesienia swego procesu przeciw *Timesowi* przed szkocki lub irlandzki sąd przysięgłych. W takim razie wybranie osobnej komisyi stałoby się zbytecznem. W tej sprawie naradzali się opozycyjni przywódcy. Dwaj najwybitniejsi juryści lord Herschell i sir Charles Russell, zapytywani o radę, nie są zgodni co do swej opinii. Parnell życzy sobie, aby dochodzenie ograniczyło się ściśle do rzekomo sfałszowanych listów. Jedna z pomienionych powag uważa to za rzecz możliwą, druga zaś nie.

Włoski poseł w Atenach hr. Fé d'Ostiani wręczył ministrowi spraw zagranicznych Dragumisowi notę, w której zapowiada stanowcze objęcie w posiadanie Massawy przez Włochy. Grecya wzbrania się uznać prawności taksy gminnej przed zniesieniem kapitulacyj. Co do uznania objęcia w posiadanie Massawy, pójdzie Grecya za przykładem innych mocarstw.

Jak donoszą z Konstantynopola do *Polit. Corr.*, utrzymuje się w tamtejszych, czasami dobrze poinformowanych kołach, pogłoska, według której w cesarskim pałacu przygotowywaną jest tajemnie rekonstrukcya gabinetu. Pogłoski te miały już przybrać konkretną postać i wymieniają już byłego wielkiego wezyra Saida baszę i Dzemila baszę, jako członków nowego ministerstwa. Równocześnie w politycznych kołach od powrotu angielskiego ambasadora p. White i znakomitego przyjęcia, jakie mu zgotował sułtan, stwierdzają widoczne zbliżenie się tureckiej do angielskiej polityki.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Rzym 28 lipca.

Chociaż p. Crispi zwyciężył co do ustawy komunalnej, przecież niezadowolony jest, iż opozycya liczyła 97 głosów. Istotnie dowodzi to, że opozycya powoli, lecz stopniowo zwiększa się. Z drugiej strony p. Crispi obawia się p. Nicotery, który pod pozorem przygotowań do wyborów municypalnych w Neapolu, usiłuje wytworzyć sobie popularność, którąby mu dozwoliła stać się zwycięzkim rywalem prezesa gabinetu. Co z tego wyniknie? Trudno przewidzieć. Jednak dostrzedz można już pewną reakcyą, której echem stają się nawet rewolucyjne dzienniki. I tak *Lombardia* i *Diritto* potępiają ostro słynny temat, podany uczniom gimnazyalnym „o jedności włoskiej;“ mówią, że to nie jest właściwy sposób walki z klerykalizmem i pochwalają odwagę pewnego młodzieńca z Wicencyi, który, jak wam donosiłem, oświadczył, że wzięcie Rzymu w posiadanie było faktem zasługującym na zupełną naganę. Minister ujrzał się zmuszonym naganić rektora, który zakazał był owemu młodzieńcowi zdawać egzamin i odstąpił od myśli wystąpienia przeciw gimnazyum, do którego należał uczeń.

Tymczasem *Perseveranza* opowiada, iż w Vigevano podano jako temat uczennicom apologię męża, który zabił swoją żonę, gdy przekonał się, że go zdradzała. Wysoka to moralność — zaiste!!

P. Crispi, który nie chce, aby go dzienniki zaczepiały, zmusił p. Oblieglet, właściciela *Italie*, do oddalenia naczelnego redaktora p. Hardonin, który — jak się wyraził — nie sprzyjał mu dostatecznie. Zastąpił go profesorem Sacedo, przyjacielem od serca zmarłego Depretisa, oraz p. Cesana, dawnego redaktora naczelnego *Courrier d'Italie*.

Jestto tylko tymczasowa kombinacya, p. Crispi bowiem chce mieć redaktora Francuza, któremu zaliczy znaczne sumy, byle śpiewał, jak każe.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że niebawem nastąpi spotkanie w Karlsbadzie p. Crispiego z ks. kanclerzem i hr. Kalnokim. Zastanawiać się tam będą prócz nad kwestyą rozbrojenia, także nad odwiedzinami cesarza Wilhelma u króla Humberta. P. Crispi chce, aby wizyta odbyła się w Rzymie i obiecał królowi, że dopnie swojego. Pragnąłby tego samego co się tyczy cesarza Franciszka Józefa, ale tu u nas mówią, że cesarz na to nie przystanie, chyba że wejdą w grę pierwszorzędne konieczności polityczne. Co się tyczy cesarza Wilhelma II, jest już rzeczą pewną, że przybędzie do Rzymu. Zdaje się nawet, że złoży wizytę Papieżowi, który przyjmie go, gdyż jest zdania, że monarchowie protestanccy nie są obowiązani do zachowania tych względów, co katoliccy.

Stosunki między Francyą i Włochami są bardzo naprężone. Odjazd nieco szorstki ambasadora francuskiego przy Kwirynale rozdrażnił umysły, już przedtem dość rozgoryczone z powodu traktatu handlowego, którego w żaden sposób zawrzeć nie mogą, oraz owej sprawy Greków w Massawie, którzy nie chcieli płacić podatków i którzy odwołali się do konsula francuskiego, chociaż w ostatniej chwili poddali się. Dodajcie do tego, że p. Crispi, aby bardziej jeszcze roznamiętnić opinię publiczną, daje do zrozumienia naiwnym, iż Francya gotową jest rozpocząć wojnę dla przywrócenia władzy świeckiej Papieża. Pomijając już to, że Leon XIII nie życzy sobie wcale otrzymać cokolwiek za pomocą obcej interwencyi wojskowej, zapytać się można — jakim sposobem ludzie, stojący dziś we Francyi u władzy, mogliby kiedykolwiek cokolwiek zrobić dla Papieża? P. Crispi wie o tem lepiej niż ktokolwiek, ale widocznie wyzyskuje głupotę ludzką. Papież przyjmował na pożegnalnych audyencyach ambasadora hiszpańskiego i posła pruskiego p. Schloezera, który wyjeżdża za urlopem na wieś. Jego świątobliwość oświadczył swojemu otoczeniu, iż bardzo dobre otrzymał wiadomości z Irlandyi co się tyczy wrażenia sprawionego ostatnim listem do biskupów irlandzkich, i dodał: „kocham serdecznie Irlandyę; pragnę, aby była szczęśliwą i zadowoloną, ale nie trzeba narażać gwałtownemi środkami, lub nielegalnemi, dobrej sprawy.“

Usunięto już z drewnianej estrady w Zitella wszystkie znajdujące się w tem miejscu przedmioty Wystawy Watykańskiej; zapisano w księdze nazwę każdego przedmiotu, jego wartość, nazwisko ofiarodawcy i miejsce, zkąd pochodzi. Tym sposobem dopiero dojdzie się, ile przesłano przedmiotów. Rozgłoszono, że rząd włoski zakupił za cztery miliony franków pałac Chigi, aby w niem umieścić parlament. Tu nic o tem nie wiedzą. Król Humbert ułaskawił słynnego zbrodniarza Cipriani,

Andrzej Krzycki.

(Andreae Cricii carmina edidit, praefatione instruxit, adnotationibus illustravit Casimirus Morawski. Cracoviae, 1888. 8°, LXIII, 302).

Wiadomo, że przed kilku laty na zjeździe im. Kochanowskiego postanowiono wydać w Akademii Umiejętności poetów polsko-łacińskich do Jana Kochanowskiego. Przed rokiem ukazał się wydawnictwa tego tom drugi, zawierający poezye Pawła z Krosna i Jana z Wiślicy, przygotowany do druku i objaśniony wstępem i uwagami krytycznemi przez prof. Kruczkiewicza. Na tom pierwszy złożyć się mają poezye drobniejsze, a najstarsze, których zebraniu i uporządkowaniu trzeba nieco więcej czasu poświęcić. Jako trzeci zaś tom wydawnictwa ukazały się niedawno poezye Andrzeja Krzyckiego, słynnego dworaka z czasów Zygmunta I, późniejszego arcybiskupa gnieźnieńskiego. Pierwszy raz ukazują się poezye Krzyckiego, rozproszone bądź w drukach, bądź też kryjące się w różnych rękopisach, jako całość skupiona, pozwalająca lepiej i łatwiej ocenić charakter człowieka, wartość pisarza. Starannej tej edycyi dokonał prof. Kazimierz Morawski. Nie było to zadanie ani tak bardzo wdzięczne, ani proste. Nie wdzięczne ze względu na niezliczoną moc drobiazgowych wierszyków, epigramów, docinków, które straciły z biegiem czasu siłę i dowcip, a pozostawiły niejasność alluzyj; nie proste, bo oprócz zestawienia i porównywania dwudziestu różnych, bardzo rzadkich druków Krzyckiego, należało wydobyć i oczyścić ze śniedzi wieków rękopiśmienną spuściznę poety, która dotąd przed ogółem wykształconym w kodeksach się kryła. Nie mielibyśmy tak dokładnego pojęcia o życiu i pismach Krzyckiego, gdyby nie Stanisław Górski, który z niezmordowaną skrzętnością zbierając materyał historyczny swych czasów (1489—1572) często o Krzyckiego zawadzić musiał. Zebrał on, między innemi, cały tom poezyj Krzyckiego, objaśnił ciemne dla niewtajemniczonych alluzye dworskie, słowem rówieśnik i wielbiciel Krzyckiego, z pietyzmem spuściznę jego duchową potomności przekazał. Praca ta Stanisława Górskiego dochowała się do naszych czasów w trzech rękopisach z XVI wieku. Jeden z nich posiada Biblioteka w Kórniku, drugi Biblioteka Krasińskich w Warszawie, trzeci znajduje się we Lwowie w Bibliotece Ossolińskich. Mniejszego znaczenia były dla wydawcy dwa inne kodeksy: Pudłowskiego w Bibliotece Jagiellońskiej i drugi z Biblioteki Ossolińskich z wieku XVII.

Na tych pięciu kodeksach oparł prof. Morawski wydanie rękopiśmiennej spuścizny Krzyckiego. Ani jednak kodeksy te nie były zupełnie identyczne, ani nie podawały tekstu jednolitego, i pod tym względem praca krytyczna wydawcy niemałego jest znaczenia. Widać to dokładnie z obszernej łacińskiej przedmowy (str. LXI), gdzie prof. Morawski każdy z wymienionych kodeksów szczegółowo opisuje.

Obok samego tekstu poezyj Krzyckiego, znalazł wydawca w kodeksach obfite notatki na marginesie lub u dołu rękopisu. Notatki te objaśniały zazwyczaj fakt historyczny lub allegoryą poetyczną, lub wreszcie alluzyą do wypadków i osób współczesnych. Słusznie zaznacza wydawca, że notatki te wypłynęły z najlepszego źródła i że w znacznej części zawdzięczamy je Stanisławowi Górskiemu. Bez nich niepodobnaby nam było dzisiaj zrozumieć wielu zagadek w poezyach Krzyckiego.

Cały ten materyał rękopiśmienny wraz z drukowanemi poezyami Krzyckiego, podzielił wydawca na ośm rozdziałów stosownie do treści, a więc znajdujemy w tym zbiorze: poezye kościelne, dworskie, dotyczące Zygmunta Starego i jego dworu, polityczne, satyryczne, nagrobki, miłosne, drobnostkowe, wreszcie t. z. Dyalog de Asiana diaeta. W przedmowie łacińskiej zawarł też wydawca dokładną wiadomość o biografach Krzyckiego, podał szczegółowy kalendarzyk znaczniejszych dat z życia Krzyckiego, w końcowym wreszcie ustępie przedmowy pomieścił najciekawsze dla nas uwagi o twórczości poetyckiej Krzyckiego.

Krzycki jest doskonałym w literaturze naszej typem poety-dworaka, a przytem humanisty. Przywiązany szczerze do Zygmunta Starego i pierwszej jego żony Barbary, umie dworskie uroczystości uczcić wierszykiem udatnym, umie potem dowcipnie przymówić się Bonie o urząd, umie nadewszystko dociąć rywalowi ostrym i zjadliwym epigramatem. Ale ilekroć porwie się na pean zwycięzki lub wiersz dłuższy politycznej treści, braknie mu oddechu i w szumie frazesów klasycznych topi wszelką myśl poetyczną. To nie brak wykształcenia i aparatu urzędowego, ale po prostu nie czuje się wtedy poeta w swej właściwej sferze. Znać to dokładnie z tej statystyki reminiscencyj klasycznych, którą wydawca tak umiejętnie i pracowicie zestawił. Krzycki zna wszystkich niemal klasyków starożytnych. Nie poprzestaje na poetach Augustowskiej epoki, rozczytuje się w Plaucie i zapożycza z niego dosadne zwroty. Bardzo mało znać natomiast w poezyach Krzyckiego wpływu Horacyusza, Propercyusza i Tybulla. Często zaś spotkać można reminiscencyą Vergiliusza, najczęściej Owidego. Ovidius był snadź ulubionym poetą młodego Krzyckiego, kiedy w Bolonii na studyach przebywał. Poezye miłosne Andrzeja nieraz uderzą o te same struny, o które z takiem mistrzowstwem potrącał autor „Sztuki kochania.“

Po Owidyuszu najwięcej śladów lektury klasycznej pozostawił w poezyach Krzyckiego Juwenalis. Nielitościwy szyderca na dworze Zygmunta Starego, posługuje się Krzycki zwrotami satyryka rzymskiego kiedy mu idzie o zmiażdżenie przeciwnika słabszego talentem i dowcipem. Te dwie wybitne cechy poezyi Krzyckiego: nuta miłosna i szydercza przebijają najwyraźniej z księgi jego miłostek i nienawiści.

I pod tym względem jest Krzycki nieodrodnym synem swego wieku. Miłości prawdziwej bodaj że nie zaznał; przynajmniej głębszej, rzewniejszej nuty u niego nie spotkasz. Ale na miłostkach znał się wybornie ten syn północy, w którym boskie słońce Italii rozbudziło za młodu krew i zmysły. Wiele z tych wybryków swawolnej Muzy policzyć można i należy na karb lat młodzieńczych — ale i najżarliwszy obrońca Krzyckiego nie zdoła usprawiedliwić tych stosunków kapłana z hultajską czeredą, której patronem i herosem był Imć pan Korybut Koszyrski. Jeżeli Krzycki w wierszykach do niego i o nim nie przesadził (a niestety o przesadę prawie trudno go pomówić, tak widocznie z natury szczegóły są brane), to mamy w tym panu Koszyrskim jakby wcielenie zgnilizny i zepsucia, które się wkrada do Polski z początkiem XVI-go wieku. Zapewne lepsza prawda od najszlachetniejszego złudzenia — a jednak prawie żal bierze, gdy się w tych cynicznych strofach Krzyckiego czyta odwrotną stronę medalu świetnej epoki Zygmunta Starego. Milej słuchać już złośliwych epigramów, któremi drobny, śniady ksiądz Krzycki dokuczał wszystkim tym, co go nie dość nagradzali lub o nagrody wespół się ubiegali. Zabawne są znęcania się Krzyckiego nad Stanisławem Tarłą, biskupem przemyskim, niefortunnym wieszczem pruskiej wojny. Staje dalej Krzycki do walki hexametrowej z poetą burgundzkim Anianem o przymioty Łodzi i Korabia, inaczej mówiąc o wpływy i znaczenie biskupa Tomickiego (herbu Łodzia) przeciw arcybiskupowi Janowi Łaskiemu (h. Korab).

Dzisiaj to dla nas igraszką, ale wtedy chodziło niemal o życie. Nie przepuścił też Krzycki biskupowi płockiemu Ciołkowi, gdy tenże w Rzymie o purpurze kardynalskiej zamarzył. Obok stopniującej się z wiekiem zjadliwości, da się także u Krzyckiego zauważyć wzrastająca świeckość w miarę utrwalania się rządów i obyczajów Bony. Zdaje się, jakoby ze śmiercią świątobliwej królowej Barbary, która na ręku Krzyckiego skonała, w nim samym zamarł lepszy duch. Pieśni polityczne z pierwszej doby jego sekretarstwa są jeszcze swobodniejsze i płyną ochotnie; za życia też Barbary zapewne napisał Krzycki śliczny wierszyk na sławną z piękności i późniejszej doli Beatę Kościelecką:

„O Beata, decorata rara forma, moribus;
O honesta — ac modesta vultu, verbis, gestibus...“

Niebawem zniży się do tego, że będzie sławił los zabitego — zająca, którego Bona na polowaniu raczyła najmiłościwiej żywota pozbawić...

Ale dłużej snuć wrażenia tych poezyj Krzyckiego znaczyłoby brać po Bekwarku lutnię. Niech ten, kogo łacina zniechęca, przypomni sobie piękny zeszłoroczny odczyt prof. Morawskiego, lub odczyta go w II tomie *Przeglądu Polskiego* z r. 1887, a znajdzie tam Andrzeja Krzyckiego między tymi ludźmi „Z dworu Zygmunta Starego“, którzy tak fatalnie charakteryzują schyłek przedostatniego z Jagiellonów.

Mnie niech będzie wolno wspomnieć jeszcze w kilku słowach o uwagach objaśniających, jakie prof. Morawski dołączył do wydania tekstu. Są one stosunkowo bardzo nieliczne i wszędzie, gdzie są, są niezbędne. Sam tekst, tu i ówdzie wadliwy, należało poprawić domyślnym zwrotem; szczęśliwe są przedewszystkiem konjektury na str. 14 (*morteque mortem*) i 177 (XXI, 13 i 14 w.). — Należało może objaśnić wyrazy: „Mametu“ (str. 91, w. 32) i „vaydae“ (str. 115, w. 65). Natomiast uwagi o Krzysztofie Szydłowieckim (str. 150, 151) powtarzają się poniekąd na str. 153, 154. Na str. 49 zanotował wydawca przy w. 238, że nazwa „Volnensii“ nie jest mu jasna. Z wierszy 261—263 wnoszę, że Krzycki skrócił ze względów metrycznych „Volhynienses“ na „Volnenses“. Mamy tam bowiem wyliczone zastępy rycerskie różnych ziem litewsko-ruskich: „Nec Volnenses, Samogitas, nec Lithuanos atque Scythas“.

Objaśnienia faktów historycznych są bardzo skrupulatne i uwzględniają nawet całkiem nowe prace (np. Hirschberga, *Hieronim Łaski*).

W ogóle cały aparat wydawniczy może być wzorem dla następnych tomów wydawnictwa.

W półczwarta przeszło wieku po swym pobycie w Bolonii wybrał się przed miesiącem znowu Krzycki *redivivus* w odwiedziny do prastarej macierzy szkół włoskich. Wielkopolanin wybrał się w towarzystwie Wielkopolanina. Prof. Morawski wiózł tam Krzyckiego na jawne i niezbite świadectwo, że ziemia, która wydała Krzyckiego, Janickiego i Klonowicza, żyła już swojem życiem i swoją oświatą w XVI wieku, nie czekając na pruską kulturę. Ziemia ta, tylu dziś przywalona klęskami, niechaj się krzepi wspomnieniem świetnych imion i czynów; bo (jak ktoś pięknie powiedział): „żyć wspomnieniami świetnemi zapewne trudno, ale i umrzeć przy nich niepodobna.“

Józef Kallenbach.

którego smutne bohaterstwa podczas paryskiej komuny znane są wszystkim. P. Crispi namówił do tego króla, tłumacząc mu, że stanie się przez to popularniejszym w Romaniach, zkąd Cipriani pochodzi. Oto nowoczesny sposób zyskiwania popularności.

Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zamianował komisarza powiatowego, Wiktora Kalitę, komisarzem policyi przy lwowskiej dyrekcyi policyi.

Prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zamianowało praktykanta rachunkowego Aloizego Wiktora Lewickiego, asystentem rachunkowym, tudzież praktykanta rachunkowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie, Jana Józefa Niestenbergera, praktykantem rachunkowym przy wyższym sądzie krajowym we Lwowie.

Uroczystości kijowskie.

Kijów 27 lipca.

Prócz osób, które wyszczególniliśmy w poprzedniej korespondencyi, do Kijowa przybyło w ostatniej chwili jeszcze wielu Słowian, osobliwie z Węgier, Galicyi i Serbii. Z Węgier przybyli Słowacy: Paweł Mudroń, adwokat, prezes konsorcyum *Narodnie Nowiny* i przywódzca partyi panslawistycznej pomiędzy Słowakami; Ambroży Pietor, redaktor *Narodnie Nowiny,* sekretarz towarzystwa słowackich kobiet; Swiatozor Hurban Wojański, słowacki pisarz. Z Serbii przybyli: jenerał Sawa Gruicz, były serbski ambasador w Petersburgu, minister wojny i prezydent-minister. Stojan Proticz, redaktor radykalnego dziennika *Odjek.* Z Galicyi, prócz wymienionych poprzednio, kilku studentów; z Rumunii także kilka osób, między innemi redaktor dziennika *Epocha.* Wogóle na obiad zaproszono 47 osób — Słowian. Należy jednakże zauważyć, że nie wszyscy otrzymali zaproszenie, gdyż jak jeden z gospodarzy wyraził się, że są między nimi i tacy, od których mogłoby grozić niebezpieczeństwo dla zegarków i palt. Wogóle hr. Ignatiew od zarządu kolei zapotrzebował dla gości zagranicznych do 200 biletów jazdy wolnej. Między gośćmi są i tacy, jak *chevalier de* Kobylański *étudiant en droit,* który wprost udał się do zarządu kolei, wymagając dla siebie biletu wolnej jazdy, lub pewien Czech, który beształ radców, że nie dają mu mieszkania i nie karmią go. Przybycie na zjazd deputacyi od negusa abisyńskiego ma do tego stopnia charakter polityczny, że ambasador włoski otrzymał od swego rządu rozkaz, by deputowanych miał na oku i o wszystkiem komunikował swemu rządowi.

Z listy przybyłych na jubileusz łatwo się przekonać, do jakiego stopnia w Austryi zapuściła korzenie propaganda panslawistyczna. Uroczystość kijowska też ma charakter manifestacyi politycznej. Głównym jej inicyatorem jest hr. Ignatiew, który dlatego nawet został prezesem petersburskiego słowiańskiego towarzystwa. Żywioł małorusiński nietylko usunął się od udziału, lecz policya nawet obawiała się demonstracyi ze strony małorusińskiej. O Małorusinach ani na jubileuszu, ani w prasie niema słowa. Koncerta słowiańskie, składające się z bylin, pieśni pierwszego okresu historyi ruskiej, są wybrane w taki sposób, że nie dają nawet możności przypuszczać, iż egzystuje Ruś, niemająca nic wspólnego z Rosyą. Chóry śpiewają pieśni rosyjskie, bułgarskie, serbskie, nawet czeskie, lecz niema ani jednej piosnki w ich repertuarzu małorusińskiej lub polskiej. Lud wobec uroczystości zachowuje się zupełnie apatycznie. Wykreślono z programu zabawy ludowe, obawiając się demonstracyi, lub hec żydowskich. Osoby, mające poważanie w mieście, z komitetów urządzających uroczystość pousuwały się.

Chociaż prasa miejscowa w ostatniej chwili, zapewne z nakazu, dała spokój Małorusinom i Polakom, a nawet szeroko rozprawia o przyjęciu do rodziny rosyjskiej braci błędnych, nic u nas się nie zmieniło i nic nie zapowiada zmiany. Ucisk trwa jak dotąd. Ucisk ten paraliżuje wszelkie życie i skazuje na nieczynność najlepsze siły kraju. Natomiast można być złodziejem, siedzieć w turmie i cieszyć się względami władz rosyjskich, jeżeli się jest prawosławnym i jeżeli nie hołduje się ukraińskim, separatystycznym dążeniom. Nawet w instytucyach i stowarzyszeniach, niemających nic wspólnego z polityką, daje się uczuwać ta ciężka atmosfera, która napełnia Ruś i Litwę. Bank szlachecki nie wydaje pożyczek Polakom; Polak nietylko nie może być urzędnikiem, profesorem, nauczycielem, nawet ekonomem w majątku Rosyanina, lecz kolej żelazna Polaków nie przyjmuje, a usuwa tych, którzy tam służą. W Kijowie zawiązało się Towarzystwo rolnicze, do którego należeli z początku tylko sami Rosyanie. — Chociaż Towarzystwo było przez rząd subsydyowane, sprawy jego szły jak najgorzej. W r. 1880 prezes Towarzystwa książę Repnin zachęcił Polaków do wstępowania do Towarzystwa, przyrzekając, że się nie będzie bawiło w politykę, a odda się wyłącznie sprawom rolniczym. Do Towarzystwa przybyło kilkuset Polaków z wkładkami zdwojonemi. Towarzystwo odrazu stanęło świetnie i dzięki wpływom księcia Repnina nie wychodziło po za obręb zadań rolniczych. W tym roku, dzięki ukazom, które wywarły wpływ pognębiający na Polaków, członkowie Towarzystwa rolniczego Polacy rzadziej zjawiali się na posiedzeniach. Z tego skorzystała partya polakofobów — starała się ona wyprzeć powoli z Towarzystwa Polaków. W końcu zgromadziła się na sesyę, nie zawiadamiając o tem członków Polaków, i przeprowadziła kilka uchwał i wybory do komitetu, po których nietylko Polacy, lecz nawet sami Rosyanie zaczęli się usuwać. Członkiem np. komitetu jedwabnictwa wybrano profesora gimnazyalnego Andryaszewa, członkiem komitetu pszczelnictwa Naumowicza i t. p.

Opowiedzieliśmy dzieje Towarzystwa rolniczego, gdyż są one wymowną ilustracyą stosunków na Rusi. Zawdzięczając rozmaitego rodzaju działaczom rosyjskim, żadne instytucye i stowarzyszenia nie mogą się rozwijać, ich rozwój krępuje polityka, która zamieszana jest w każdą sprawę.

Przejdźmy do wątku przerwanego. Mówiliśmy, że uroczystości kijowskie przybrały charakter polityczny, mimo to, że najuroczyściej temu zaprzeczał *Prawitel. Wiestnik.*

Od samego początku w urządzeniu jubileuszu działały dwa prądy przeciwne. Drenteln był za nadaniem mu wyłącznie charakteru religijnego, w czem podtrzymywało go duchowieństwo z metropolitą na czele; słowiańskie komitety z Pobiedonoscewem i hr. Ignatiewem dążyły do tego, ażeby uroczystość przybrała cechę jak najszerszej panslawistyczno-prawosławnej propagandy. Wobec zawikłań na Wschodzie i niepowodzenia dyplomacyi rosyjskiej w kwestyi bułgarskiej, pragnęli oni pokazać przed Europą, że Rosya, opierając się na słowiańszczyznie, nie ma potrzeby obawiać się żadnych pogróżek, że może spokojnie oczekiwać wypadków i że w razie wojny nie będzie odosobnioną.

Mając to na widoku, hr. Ignatiew na parę miesięcy przed uroczystością przyjechał do Kijowa i rozwinął szeroką propagandę. Za pośrednictwem komitetów słowiańskich pozawiązywał stosunki ze Słowianami malkontentami, zachęcając ich do licznego udziału w jubileuszu; z zarządu kolei zapotrzebował do 200 biletów jazdy wolnej dla Słowian, dążących do Kijowa; w dzienniku *Kijewskoje Słowo* zamieszczono artykuł, inspirowany przez hr. Ignatiewa, który zawiera cały program panslawistyczny. Pomocnikami hr. Ignatiewa są: Andryaszew dyrektor kijowskiego gimnazyum, Bożenow sekretarz redakcyi *Kijewskoje Słowo,* Naumowicz i Kriwcow, adwokat z Odessy.

Po wydrukowaniu w *Kijewskoje Słowo* artykułu wzmiankowanego, Drenteln zawezwał redaktora i cenzora i zbeształ ich ostatniemi słowy. Na dni kilka przed uroczystością pomiędzy Drentelnem a Pobiedonoscewem i hr. Ignatiewem miała miejsce sprzeczka, która skończyła się na tem, że Pobiedonoscew rzekł, iż mowa jego na obiedzie będzie miała charakter polityczny. Odpowiedzialność bierze na siebie. Nagła śmierć Drentelna podczas uroczystości jubileuszowej zapewne wpłynie na nadanie jubileuszowi charakteru jeszcze więcej politycznego.

Przegląd pisze:

Z Rosyi donoszą, że kozacy dońscy, terscy i kubańscy chcieli wysłać do Kijowa na uroczystość jubileuszu chrztu Rusi liczne deputacye, ale rząd zabronił, spostrzegłszy, iż pamięć o wolnościach zaporozkich, zawsze jeszcze tkwiąca w umysłach kozaków, na nowo strzeliła silnym płomieniem wskutek rozważań, do jakich dał powód jubileusz i połączona z nim uroczystość odsłonięcia pomnika Chmielnickiego.

Czytamy w *Gazecie Narodowej* i pozostawiamy jej odpowiedzialność za tę anegdotę:

„Uroczystości jubileuszowe w Kijowie poprzedzono, jak wiadomo, odsłonięciem pomnika Chmielnickiego, który piąty rok już stał w budzie drewnianej i nie mógł się doczekać uwolnienia. Dzieło to petersburskiego rzeźbiarza, Mikieszina, przedstawiało pierwotnie, jak wiadomo, jeźdzca, który tratuje „polskiego pana,“ jezuitę, przykrytego polskim sztandarem i żyda. Postacie te na rozkaz cara Aleksandra II zostały zdjęte i pozostał sam Chmielnicki. Zanim się to wszystko stało, minęły cztery lata. Jakiemuś żartownisiowi a gorącemu Ukraińcowi dało to powód do gryzącego żartu. Umieścił na budzie i puścił w świat następujące wierszyki:

„Zmyłujte sia, dobri lude,
Nech' tii nuždi kineć bude,
Skyńte z mene siu budu sobaczu,
Nech' choť trochi świta pobaczu.

Nech Ukrainu okom ohlanu,
Pereblahaju Maty kochanu
Za moju zdradu — jeji newolu,
Jeji hirkuju, tiažkuju dolu!...

Gdy pomnik był już ukończonym zupełnie, w wigilię uroczystości, zrana, zauważono, że fundament jego jest w brzydki sposób zanieczyszczony. Zaczęto przebąkiwać najprzód o „intrydze,“ a następnie o „sieparatistach.“ Demonstracya ta powtórzyła się, a następnie znaleziono flaszkę z wódką przywiązaną do buławy, którą Chmielnicki wskazuje w stronę Moskwy. Rozeszła się również pogłoska, że „sieparatisty“ zamierzają zwalić pomnik, co nawiasem mówiąc, byłoby bardzo łatwą rzeczą z powodu konstrukcyi takowego. Obecnie więc dniem i nocą pilnuje policya w znacznej liczbie pomnika.“

Dnia 30 lipca ogłoszono w Kijowie telegram do cara Pobiedonoscowa, w którym ober-prokurator z powodu uroczystości wyraża głębokie uczucia przywiązania wszystkich zgromadzonych dla kościoła prawosławnego, oraz zawiadamia o jednomyślnie wzniesionym okrzyku na cześć pary cesarskiej.

Były metropolita serbski, Michał, przedstawił św. konsylium w Kijowie memoryał o swojem stanowisku wobec Serbii z prośbą o zbadanie takowego, co mu też przyobiecano. Konsylium zajmie się prócz tego: 1) sprawą uporządkowania schizmy w Bułgaryi; 2) reorganizacyą Kościoła armeńskiego; 3) sposobami zawiązywania ciągłych stosunków między Kościołem prawosławnym a Kościołem kopto-abisyńskim.

O śmierci Drentelna znajdujemy jeszcze następujący szczegół w *N. fr. Presse:* „Właśnie ruszyła procesya ku Dnieprowi, a jenerał Drenteln jechał przed frontem wojska. Dojechawszy do stojącego naprzeciw kościoła katolickiego trzeciego pułku kozaków orenburgskich, powitał go Drenteln słowy: „Bądźcie zdrowi młodzieńcy!“ — na co pułk jak zwykle odpowiedział zbiorowo: „Życzymy zdrowia Ekscelencyi!“ W tej samej chwili spadł z konia Drenteln, rażony apopleksyą.“

Czytamy w Ajencyi północnej:

Uroczystości zakończone zostały zabawą na Dnieprze, przy iluminacyi. Zabawa udała się wybornie. Rzeka pokryta była parowcami z publicznością i usiana różnobarwnemi ogniami. Na szczycie jednej z sąsiednich gór błyszczał olbrzymi krzyż. Pomnik św. księcia Włodzimierza oraz szczyty i boki gór były oblane światłem, przystań zaś statków przy moście była rzęsiście uiluminowana. Na parowcach grały orkiestry i spiewały chóry. Kiedy parowce przypływały do brzegu, zaintonowano na nich hymn narodowy rosyjski. Śpiewano na parowcach i na brzegu. Po ukończeniu hymnu rozległo się „hura“ na cześć 900-tnej rocznicy przyjęcia chrztu na Rusi.

Rozmaitości Polityczne.

Z Wiednia donoszą do *Gazety Lwowskiej* pod dniem 31 lipca:

Następca tronu Arcyksiążę Rudolf po ukończeniu inspekcyj w Galicyi i na Węgrzech ma wrócić d. 5 sierpnia do Wiednia.

Arcyksiężna Stefania ma się udać na trzy tygodnie do Belgii.

Wczoraj udała się deputacya ankiety spirytusowej do ministerstwa handlu, wyrażając życzenie zaprowadzenia sprzedaży spirytusu na wagę. W nieobecności ministra przyjął deputacyę szef sekcyi Hardt, przyrzekając wniesienie odpowiedniego projektu w parlamencie.

Dzienniki węgierskie występują przeciwko prymasowi Simor, oświadczając, że państwo musi obstawać przy prawie nadzoru nad szkołami choćby przez Kościół utrzymywanemi i że opór prymasa przeciwko wizytacyi tych szkół przez inspektorów państwowych ustać musi.

National Ztg donosi, że cesarz Wilhelm uda się na przedstawienia Wagnerowskich oper do Baireuth.

Przedwczoraj przybył do Wiednia poseł pruski przy Stolicy św. p. Schlözer. Na dworcu kolejowym powitał go nuncyusz papieski msgr. Galimberti. Dyplomata pruski zabawi dni kilka w Wiedniu i uda się ztamtąd do Wrocławia. Na cześć jego odbył się u nuncyusza obiad, na który otrzymało zaproszenia kilkanaście osób.

Germania dowiaduje się, że X. arcybiskup Dinder, po ukończonej kuracyi, którą odbywa w Berthesgaden, uda się do Rzymu, celem omówienia z Papieżem różnych spraw, odnoszących się do gnieźnieńsko-poznańskiej archidyecezyi.

Kuryer Warszawski otrzymuje z Poznania pod dniem 31 lipca następujący telegram, który jest nieco bałamutny. Nie wiadomo bowiem z niego, czy adres, o którym mowa, wystósowany był do Fryderyka III, czy też jest to adres do Wilhelma II. W każdym razie przytoczone słowa Fryderyka III, „iż wszyscy poddani są równie bliscy jego sercu“ — nie były napisane w odpowiedzi na adres dawniejszy, ale znajdowały się w manifeście cesarza. Oto ów telegram:

Poznań, 31 lipca. Posłowie polscy, zasiadający w parlamencie niemieckim i sejmie pruskim wystosowali osobny adres do tronu, celem wyrażenia wdzięcznego echa, jakie wśród ludności polskiej wywołały słowa cesarza w odpowiedzi na adres dawniejszy wyrzeczone: iż wszyscy poddani są równie bliscy jego sercu. W adresie powiedziano, że odwiedziny cesarzowej Wiktoryi w dzielnicy, tylokrotnie i ciężko doświadczonej, stwierdziły zaufanie, jakie cesarz wyraził. Różni pochodzeniem i językiem, łączymy się wszyscy w przyrzeczeniu niezłomnej wierności i oddaniu się dla cesarza i jego domu. Oby Bóg otaczał go opieką i dał mu długie lata.

Donoszą z Poznania:

W miesiącu sierpniu odbędą się w okolicy tutejszej ćwiczenia wojskowe na większe rozmiary. Obywatele miasta otrzymali wezwanie, aby się przygotowali na kwaterunek wojsk przez tydzień, od dnia 20 sierpnia.

Przy powitaniu cesarza Wilhelma w Kopenhadze znajdowała się także księżna Waldemarowa, córka ks. Chartres. Cesarz przywitał się z nią uściśnięciem dłoni.

Cesarz Wilhelm, aby wszystko pogodzić, ma, przybywszy do Rzymu, udać się z dworca, gdzie go przyjmie rodzina królewska, bezpośrednio do Watykanu do Papieża, a dopiero potem do Kwirynału. Z tych samych powodów nie zamieszka w Kwirynale, lecz w ambasadzie niemieckiej.

Nordd. Allg. Ztg sympatycznie wita uroczystości monachijskie i zalicza króla Ludwika do rycerzy narodowej idei niemieckiej. W końcu jednak przesolił nieco organ kanclerski, bo porównał króla Ludwika — do Peryklesa!!

Z Kiel donoszą, że 31 lipca jakieś indywiduum, przy którem znaleziono rysunki fortów tutejszych, zostało aresztowane. Mówią, że jest to oficer marynarki francuskiej.

Kreuzzeitung donosi, iż Crispi miał oświadczyć, że każda próba Francyi zmienienia położenia rzeczy na morzu śródziemnem doprowadziłaby natychmiast do konfliktu z trzema sprzymierzonemi mocarstwami oraz z Anglią.

Przyłączony do ajencyi dyplomatycznej włoskiej kapitan Eugia, za zezwoleniem rządu włoskiego, a w porozumieniu z ciałem dyplomatycznem i rządem bułgarskim, wybrany został w celu udania się na miejsce dla uwolnienia pochwytanych w Bellowie przez brygantów osób. Tak donosi Ajencya Stefaniego.

Telegram urzędowy z Paryża mówi, że bezrozumnemi są wieści rozpuszczane o zaczepnych zamiarach Francyi względem Tripolis i że mają one na celu zakryć istotne plany takie Włoch.

Czytamy w *Przeglądzie:*

Jenerał Roop, jeneralny gubernator odeski, przybył do Petersburga po dyspozycye co do podróży cara do Krymu i na Kaukaz.

Z Petersburga donoszą 30go lipca:

Dziś wyjechał minister wojny do Kijowa, minister zaś komunikacyj do Warszawy.

Dzienniki peszteńskie dowiadują się, że narada familijna w Koburgu nie doprowadziła do pomyślnych rezultatów; okazały się znaczne różnice zdań. Radca Fleischmann powołany został przez księcia Ferdynanda do Sofii.

Drogą na Londyn donoszą z Berlina, że poruszono myśl proszenia W. Porty, aby jeszcze raz zawezwała ks. Ferdynanda do opuszczenia Bułgaryi, rządy bowiem jego stanowią naruszenie traktatu berlińskiego.

Sprawa irlandzko-angielska przybiera coraz drażliwszy charakter, a wypadki przyczyniają się do zwiększenia wzajemnej nienawiści. Równocześnie prawie z aresztowaniem posła O'Kelly doszła wiadomość, że parnellista Mandeville, uwolniony po odsiedzeniu kary z więzienia w Lullamore, zmarł nagle, i że śmierć jego nastąpiła, jak skonstatowano, skutkiem niemiłosiernego i niesprawiedliwionego niczem traktowania nietylko zmarłego, ale wszystkich więźniów politycznych.

Książę Meszczerski opowiada w *Grażdaninie* ciekawą rozmowę z pewnym przedstawicielem półurzędowej prasy berlińskiej, przybyłym umyślnie do Petersburga na czas zjazdu.

„Zaraz na wstępie — pisze ks. Meszczerski — spostrzegłem, że mój interlokutor jest z czegoś niezmiernie zadowolony i że pragnie to jak najprędzej wypowiedzieć.

— Byłem wczoraj w Kronsztadzie — powiada — i patrzyłem na odjazd naszego cesarza. Ach, jaki rozkoszny widok przedstawiała chwila pożegnania na jachcie „Hohenzollern!“ A jakie przyjemne wrażenie wywierała obecność Najjaśniejszej Pani! Trudno było wyobrazić sobie serdeczniejsze pożegnanie.

— A zatem jesteś pan ze wszystkiego zadowolony?

— Wszystko odbyło się tak wspaniale, że przeszło wszelkie oczekiwania. Obecnie stanęła między nami taka przyjaźń, że i pan i ja, możemy spać spokojnie... Godna uwagi jest także następująca okoliczność: poprzednio mówiono, że hr. Szuwałow miał zaraz za cesarzem powrócić do Berlina, w celu ukończenia rozpoczętych tam układów. Otoż teraz nie wraca wcale do Berlina, lecz bierze dwumiesięczny urlop. Wszystko ukończone zostało tutaj, a ukończone jak najpomyślniej.

W dalszym ciągu interlokutor mój podzielił się ze mną wrażeniem, jakie wyniósł z rozmowy z ministrem skarbu.

— Rozmawiałem z p. Wyszniegradzkim i taką niewymowną uciechę sprawiły mi jego słowa, że pragnąłbym powtórzyć mu to raz jeszcze. Wie pan, co mi powiedział? Rzekł do mnie tak: „Gdy dwóch przyjaciół łączy pewna jednakowo obchodząca ich sprawa i gdy wspólnie pracują nad nią, to zdarza się, że jeden z nich jest wrażliwszy, gorączkuje się zanadto, czego następstwem są nieuchronne t. z. frykcye. Wy Niemcy zdradziliście właśnie gorączkowość i kłótliwość. Widzieliście jednak, że zostawiamy was w spokoju i..... teraz nasza górą.“ Oczarował mnie po prostu. — Teraz pójdzie już wszystko jak po maśle.

Widząc, że mój interlokutor mówi ze mną całkiem szczerze i otwarcie — mówi w dalszym ciągu książę Meszczerski — postanowiłem zapytać go, co myśli o pewnych szczegółach i okolicznościach, które koniecznie wyjaśnione być powinny.

— Powiedz mi pan jednak — odezwałem się — czy sądzi pan, że w finansowej polityce Niemiec względem Rosyi nastąpi jakaś zmiana?

— Naturalnie, naturalnie, że nastąpi, tylko nie odrazu, nie tak nagle. Przejście nie może być zbyt ostre. Cofnięcie rozporządzenia co do nieprzyjmowania w zastaw walorów rosyjskich jest kwestyą czasu. Wcześniej czy później nastąpić musi. Wówczas minister skarbu, Scholz, zmuszony będzie złożyć swój urząd. Pomniejsi nasi kapitaliści, składający w papierach swe oszczędności, nie mogą poprzestawać na małym procencie naszych wartości, który wynosi zaledwie 2 do 3½. Dlatego zniewoleni są nabywać wasze papiery, przynoszące 5—6 procentów. A interesa tych ludzi uwzględnić przecież trzeba.

Następnie potrąciłem o najdrażliwszą kwestyę, a mianowicie czy Bismark nie jest niechętny zjazdowi, co zdaje się potwierdzać jego nieobecność i ton pewnych organów prasy.

Bynajmniej — brzmiała odpowiedź — sam ks. Bismark dał inicyatywę do podróży i najzupełniej sympatyzuje z jej programem. Osobiście pokazywać się tutaj było mu jakoś nie na rękę. Ale to wszystko jedno, bo przecież wysłał syna.

W dalszym ciągu usłyszałem z ust gościa jeszcze ciekawsze rzeczy:

— Muszę oznajmić panu, że we wschodniej polityce rosyjskiej Bismark stoi całkowicie po stronie Rosyi, ujmuje się za nią energicznie i z przekonania. Pamięta pan, że w mowie swej, wygłoszonej w lutym, oświadczył wyraźnie, że Niemcy gotowe są wesprzeć wszelkie żądania Rosyi, byle je tylko sformułowała. W kwestyi wschodniej Niemcy są tylko ubocznie zainteresowane — i pierwsze staną po stronie Rosyi. Bismark zrobi z Bułgaryą wszystko, co chce; gdybyście, dajmy na to, żądali powieszenia Koburga — Koburg będzie wisiał, bądźcie o to spokojni. Już Bismark potrafi to zrobić.

Rozmowa przeszła z natury rzeczy na Austryę.

— Choćbyście nie wiem co chcieli tam zrobić, to Austrya będzie musiała siedzieć cicho. Gdyby zaś zechciała wam przeszkadzać i gdyby wybuchła między wami wojna, to my nie mamy żadnego obowiązku występować w jej obronie. Wszakże pan wiesz — dodał z uśmiechem — że traktaty są od tego, aby je łamano. Teraz, gdy cesarz wróci do Berlina, na pierwszym planie będzie zbliżenie się państw północnych. Wobec tego Austrya idzie w kąt!..

O francusko-niemieckich stosunkach wyraził się mój interlokutor mniej więcej w tych słowach:

Ze strony Francyi nie potrzebujemy się także niczego obawiać. Francya nie wyruszy na nas, bo nie może. My także jej nie zaczepimy. A zatem i z tej strony można liczyć na długie lata pokoju... Mamy dosyć własnych spraw do załatwienia. Słowem — możemy teraz spać spokojnie — i wy i my. Skończyliśmy już wszystkie nasze wzajemne nieporozumienia i niesnaski...

Na tem urwała się nasza rozmowa“.

Nie potrzebujemy dodawać, że ta rozmowa, to tylko piękny sen ks. Meszczerskiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia.

— **Podróż Następcy tronu.** W drugim dniu pobytu swego we Lwowie t. j. we wtorek, Następca tronu dokonał inspekcyi 30 i 95 pułku piechoty, poczem o godz. 12 był na śniadaniu u ks. Wirtemberskiego. Po śniadaniu zwiedził Arcyksiążę koszary. Wieczorem o godz. 7 w dolnej sali hotelu Żorża dał Arcyksiążę obiad na 24 osób. Salę przystrojono zielenią i kwiatami; na stole ustawionym w podkowę poustawiano bukiety. Boczny pokój, umeblowany nader wykwintnie, służył do przyjęcia i odbycia cercle.

Z zaproszonych gości byli obecni: ks. Würtemberski, namiestnik, marszałek, jenerałowie Krieghamer, Kukuli, Gradl, Kraumann, br. Gagen, br. Spinette, br. Albori, Watek, szef sztabu jeneralnego hr. Rosenberg-Orsini, podpułkownik Mayer i kapitan Giesl adjutanci Arcyksięcia, porucznik Florianschütz adjutant ks. Würtemberskiego, oraz pułkownicy konsystujących we Lwowie pułków piechoty pp. Gionio, Wentzel, Dylewski, Tempis, Pilat, Wiener i Prawda. Podczas obiadu przygrywała muzyka 9 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza Fala. Po skończonym obiedzie około godz. 10 wyjechał Arcyksiążę na dworzec kolei Karola Ludwika, gdzie przepędził noc w swoim wagonie salonowym, a dziś we środę o godz. 5 min. 20 wyjechać miał do Węgier.

— **P. Koch de Langentreu,** radca dworu i centralny inspektor poczt w Ministerstwie handlu, bawi w Krakowie w sprawie umieszczenia i rozłożenia filij pocztowych, spowodowanych budową gmachu pocztowego. Ministerstwo handlu zamierza po przeniesieniu głównego urzędu pocztowego i telegraficznego do nowego gmachu, filię, umieszczoną w Sukiennicach, przenieść w inne miejsce odpowiedniejsze nietylko dla ludności i kupców, zamieszkałych w Rynku, gdyż ci będą i tak mieli bardzo blisko do nowego gmachu, lecz dla całej zachodniej części miasta, począwszy od ulicy Długiej aż po Zwierzyniecką.

W tym też celu wzięto pod rozwagę umieszczenie filii w jednym z domów p. Götza na zbiegu ulicy Podwale, Krupniczej i Karmelickiej, z której mogliby korzystać nietylko mieszkańcy powyżej wymienionej części zachod. poza plantacyami, lecz także cała na zachód od Sukiennic położona połowa śródmieścia. Za przeniesieniem filii z Sukiennic w inne miejsce przemawia nietylko wzgląd na bliskość nowego gmachu pocztowego, ale także samo umieszczenie teraźniejsze zupełnie nieodpowiednie, ani dla publiczności, ani dla urzędników; w szczególności urzędnicy w tym lokalu narażeni są na najrozmaitsze cierpienia, spowodowane brakiem światła i przeciągami.

W Rynku zaś samym i przyległych do niego ulicach od strony zachodniej odpowiedniego lokalu znaleść nie można. Nie można przytem zapominać, że Piasek, gdzie w ostatnich latach powstało bardzo wiele domów, jest obecnie zaludniony i mieszkańcy tej dzielnicy mają słuszne prawo domagania się, o ile możności, jak najdostępniejszego dla nich urzędu pocztowego i telegraficznego.

W domu gminy ewangielickiej, gdzie obecnie mieści się główny urząd pocztowy i telegraficzny, pozostanie nadal filia, a gdy się uwzględni, że północna część miasta ma najbliżej urząd pocztowy na dworcu, to w ten sposób rozłożone 4 urzędy pocztowe i telegraficzne odpowiadałyby na razie najlepiej potrzebom mieszkańców miasta.

— **W sprawie budynków** po szpitalu św. Ducha nadesłała centralna komisya wiedeńska dla sztuki i zabytków historycznych pismo do prezydenta miasta, a w piśmie tem uprasza o zachowanie zabudowań poszpitalnych św. Ducha w stanie, w jakim się teraz znajdują, aż do dnia, w którym ma się odbyć w Krakowie zjazd konserwatorów. Zjazd ten odbędzie się w jesieni. Komisya pragnie, aby konserwatorowie i znawcy mogli się naocznie przekonać, czy zabudowania te nie posiadają istotnie tak wielkiej archeologicznej wartości, ażeby należało je zachować chociaż w tym stanie, w jakim obecnie się znajdują.

Pismo tej treści, niedotykające bynajmniej uchwały Rady miejskiej, wychodzące od tak poważnego ciała, jak wiedeńska komisya centralna, a przytem w tak poważny sposób proszące, by zachowano budynki dla naocznego zobaczenia ich przez ludzi fachowych — pismo takie powinno być przyjęte z największem zadowoleniem przez zwolenników burzenia tych gmachów. Jeżeli bowiem jest to, jak oni twierdzą, istotna rudera, bez wartości archeologicznej, to przyzna to zapewne komisya, a wtedy zwolennicy burzenia będą mogli tryumfować, otrzymawszy aprobatę swoich sądów przez najwyższą powagę w rzeczach zabytków. Nie muszą być wszakże te budynki taką ruiną, bez wartości, gdy oburza się *N. Reforma* na samą wieść, iż komisya centralna z konserwatorami pragnie obejrzeć te gmachy, i dziennik ten wobec taktu komisyi z wielkim nietaktem woła, aby centralna komisya pilnowała zabytków wiedeńskich, choć jej zadaniem jest opieka nad całą Cislitawią. Widać z tej irytacyi i tego rozmyślnego nietaktu, że te zabytki mają wartość, że o tem wiedzą ci, co chcą zburzenia, i dlatego nie chcą usłyszeć głosu prawdy od tak poważnego ciała. Spodziewać się wszakże można, że prośba komisyi, wyżej wyrażona, zostanie wysłuchaną i w tej ważnej sprawie usłyszymy jeszcze głos konserwatorów, których o żadną stronniczość posądzić nie będzie można. My się tego głosu prawdy nie obawiamy — owszem pragniemy go i życzymy sobie najgoręcej!

— **P. Adolfina Zimajer** ukończyła wczoraj na tutejszej scenie świetne jak zawsze swoje tegoroczne występy. Żegnano ją, jak przystało, z uznaniem entuzyastycznem niezwykłego talentu i rozumnej pracy, zapoznanych przecież przez niektórych warszawskich krytyków, uchodzących do niedawna za wyrocznie. P. Zimajer udaje się na dziesięć dni do swej willi w Zakopanem, poczem znowu puszcza się na obczyznę do Pragi i Berlina, gdzie zupełnego a zasłużonego uznania zawsze jest pewną. Jest jednak nadzieja, czego sama pragnie, pozyskania jej na stałe dla sceny polskiej. My zaś ją żegnamy, dziękując za doznane wrażenia nie operetkowe ale prawdziwie artystyczne.

— **Z teatru.** Dyrekcya teatru pozyskała p. Skalską na kilka występów w operze. W przyszłym tygodniu rozpocznie się szereg występów *Trubadurem.* Następnie daną będzie *Traviata, Marta* i *Łucya.*

— **Z kolonij wakacyjnych.** Im mniej sprzyjała koloniom wakacyjnym w bieżącym roku pogoda, tem większą była sympatya miejscowej i okolicznej inteligencyi dla kolonii, która już dobrą opinię wyrobić sobie potrafiła. W dniu 27 lipca zaprosił kolonistów p. Ostrzeszewicz, dzierżawca dóbr kapitulnych w Rudawie, na podwieczorek. Chłopcom podano kawę i ciasta, a sami państwo O. wraz z córkami częstowali kolonistów, którzy, uraczeni i rozochoceni, zaczęli śpiewać. Po podwieczorku zaproszono kolonistów do salonu, gdzie jeden z nich, doskonały skrzypek, wykonał z towarzyszeniem fortepianu kilka udatnych kawałków. Następnie młodzież udała się do ogrodu, gdzie dla niej urządzono huśtawkę; tutaj bawiono się ochoczo do godz. 8. Młodzież, uraczona w końcu winem, serdecznie państwo O pożegnała, zachowując w swych serduszkach pamięć o takiem przyjęciu na długie lata.

P. Myszal, kierownik szkoły w Zabierzowie, zaprosił nas na dzień 29 lipca do siebie. Powitawszy serdecznie kolonistów, wprowadził ich do sali szkolnej, gdzie hoduje jedwabniki. Koloniści z ciekawością oglądali jajka jedwabnicze, gąsienice, kokony i jedwab, a p. M. wszystko bardzo przystępnie im wyjaśniał. Potem udano się do pasieki. P. M., przybrany w maskę z pruchnem tlejącem w ręku, zachęcał kolonistów, aby zbliżyli się do ula, bo pszczółki nic im złego nie zrobią — młodzież jednak trzymała się zdaleka. Pasiecznik otwierał ule, pokazywał plastry, tłumaczył, pouczał — koloniści, którzy pierwszy raz w życiu coś podobnego widzieli, stali zachwyceni, a wrażenia swoje zaczęli wzajemnie sobie opowiadać. Powstał szmer, wskutek czego kilka pszczółek zabrzęczało nad głowami gości i oto pokazało się, jak są odważni przyszli obrońcy ojczyzny, bo w jednej chwili większa część kolonistów urządziła najpospolitszy odwrót do sali szkolnej.

P. Myszal uczęstował gości mlekiem, chlebem i miodem, a staropolskim zwyczajem obdarzył ich także gościńcem na drogę t. j. plastrem wonnego miodu.

Dla kolonistek z wielką zawsze życzliwością jest p. Grzymalska w Siedlcu, która zawsze dziatki do swego ogrodu zaprasza — urządza huśtawkę i sama z niemi się bawi. W ostatnim dniu, gdy kolonistki wybierały się już do Krakowa, p. Grzymalska żegnając je, każdą obdarzyła bukiecikiem i ciastkiem.

Pamięć o wszystkich tych, którzy koloniami wakacyjnemi tak szczerze się interesują, nie zaginie nigdy w sercach kolonistów, nawet wtedy, gdy (jak się wyraził p. Ostrzeszewicz) wyrosną z nich doktorowie, profesorowie, adwokaci itp.

Stanisław Polaczek,
kierownik kolonii chłopców w Rudawie.

— **Lecznica dla dzieci w Rabce.** Nie damy się wyprzedzić w ofiarności! Gdy bowiem w ostatniem sprawozdaniu składek na lecznicę dla dzieci skrofulicznych w Rabce wspomnieliśmy o jedynym większym zasiłku ze Szlązka, to dzisiaj z radością podziękować przychodzi za kwotę 303 złr. 88 ct. i 1 rs., zebraną z koncertu wraz z réunionem odbytym w Rabce. „Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie“ czuje się w miłym obowiązku wynurzenia serdecznej wdzięczności szanownemu komitetowi urządzającemu, szczególniej zaś W. pannie Heumann, WP. R. i WP. G. z Warszawy, których piękny śpiew i gra pobudziły do tej świetnej ofiarności.

Z poprzednich balików w Rabce wpłynęło 10 złr., z pojedynczych datków zebranych tamże: p. Michałowska 3 złr., p. Zieleniewski 2 złr., p. Błędowski i p. Piotrowska po 1 złr.

Na ręce Dra Murdzieńskiego nadesłano: „Matka“ 5 złr. Z upoważnienia komitetu:

Dr Murdzieński,
podskarbi Tow. Opieki Szpitalnej dla dzieci w Krakowie ul. Floryańska Nr 51.

— **Z kolei Karola Ludwika.** Od 1 sierpnia b. r. począwszy pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą warunkowo po jednej minucie na stacyi w Sędziszowie. Od tego czasu wydawać się będzie także do tych pociągów bilety jazdy po cenach taryfowych tak do jazdy do Sędziszowa, jakoteż z Sędziszowa.

Pociąg Nr. 1 wyjeżdżać będzie z Sędziszowa według rozkładu jazdy o godz. 10 minut 55 przed południem, pociąg zaś Nr. 2 o godzinie 6 minut 46 wieczorem.

Pociągi kuryerskie Nr. 1 i 2 zatrzymywać się będą w Sędziszowie tylko wtenczas, jeżeli się zgłoszą podróżni, którzy na tej stacyi wsiadać lub też wysiadać będą.

— **Zakopane** 28 lipca. Drugą połowę lipca mamy tu ciepłą i pogodną z przelotnemi burzami, tak, że jeszcze jednego dnia całego tu nie było, aby się nam Tatry całkiem zasłoniły. Zjazd osób był tu tego lata z początku sezonu mały, lecz w drugiej połowie lipca za to napłynęło tyle gości, iż już zaledwie kilka domków stoi pustką, co zresztą przypisać należy zbudowaniu wielu domostw dużych i otwarciu hotelu Urbana, który w miarę wykończenia pokoi pochłania coraz więcej osób z grona wysokich dygnitarzy rządowych. Dziś doń przybywa prezydent sądu wyższego z Krakowa JE. Zborowski wraz z małżonką. W uroczej willi pp. Niemiryczów, na to lato dopiero otwartej, mieszka poseł hr. Męciński. Dawniejsze wille są również gośćmi zapełnione.

Życie towarzyskie rozwinęło się dopiero od 10 dni na dobre. Reunion niedzielny w sali Tow. tatrzańskiego udał się świetnie; bawiono się wybornie do 3ej godziny w nocy.

Przykre i nieszczęśliwe wypadki, jakie się wędrowcom na wysokie szczyty Tatr wydarzyły, tak po węgierskiej, jak i polskiej stronie tych gór, zajmowały uwagę gości w przeszłym tygodniu, o których już doniosły dzienniki. Obecnie na porządku dziennym w Zakopanem u osób nieszukających wrażeń po niebotycznych turniach, są zebrania na dochód dobroczynny. Przedewszystkiem na budowę nowo-budującego się tu kościoła dała inicyatywę hr. Raczyńska do urządzenia wieczorku amatorskiego muzykalno-obrazowego, odbyć się mającego d. 4go sierpnia. — Znaleźli się wnioskodawcy do urządzenia zebrań innych na dochód Towarzystwa oświaty ludowej i na rzecz kolonij wakacyjnych. Potworzyły się wskutek tego komitety ze specyalnemi dla każdego zosobna celu misyami.

Tymczasem trzeba podać do wiadomości energiczny krok w uporządkowaniu stosunków zakopiańskich, jaki się niespodziewanie zdarzył z okazyi publicznego posiedzenia wydziału gospodarczego stacyi klimatycznej. Po wyjaśnieniu, iż statut obecny stacyi klimatycznej zakopiańskiej nie jest uchwalonym przez sejm, a nadewszystko, że nie odpowiada swemu zadaniu, utworzył się komitet pod przewodnictwem posła hr. Męcińskiego, złożony z 7 osób, a mianowicie oprócz wymienionego posła, z pp. W. Biechońskiego, Eljasza, Dra Lutostańskiego, z posła hr. Skrzyńskiego, prof. Aug. Sokołowskiego i p. Szymkiewicza radcy Mag. krak., który ma w ciągu do 11go sierpnia ułożyć nowy statut na autonomii oparty, na ten dzień zwołać wiec w Zakopanem i temuż projekt swój przedstawić, oraz petycyę do sejmu krajowego, iżby na najbliższej kadencyi dało się coś lepszego i trwalszego dla Zakopanego tamże uchwalić, niż jest obecny statut.

Warto też dodać, że głównie do rozbudzenia życia towarzyskiego przyczyniło się utworzenie komitetu do zabaw z inicyatywy Towarzystwa tatrzańskiego. Komitet ów pod przewodnictwem p. Eljasza urządza wycieczki zbiorowe, zaprowadził w dnie niepogodne zebrania towarzyskie codziennie między godziną 5—7 po południu w sali dworca tatrzańskiego. Jednem słowem, obawy górali o przypływ gości zmalały obecnie, a wywarły wpływ zbawienny na cenę mieszkań, a to było koniecznością. Zakłady wodolecznicze, a zwłaszcza Dra Chramca, prosperują w Zakopanem, co naturalnie idzie na korzyść nietylko właściciela lecznicy, ale i na dobro całego Zakopanego. Sława polskich przewodników, chociaż nieuczonych na książce, wzmogła się jeszcze znaczniej po kilku nieszczęsnych wypadkach w Tatrach, zaszłych pod przewodnictwem Niemców spiskich, bo jeszcze dotychczas żaden góral polski, uznany za przewodnika, nie zgubił drogi z gośćmi i żaden gość pod polskiego przewodnika opieką nie doznał szwanku w górach.

— **Dochód** z balu w Szczawnicy przyniósł 430 złr. Z tego 215 złr. przesłano komitetowi weteranów z r. 1863; 107 złr. 50 c. na ręce redakcyi *Czasu* dla weteranów polskich z r. 1831, a kwotę 107 złr. 50 c. dla komitetu lwowskiego, opiekującego się weteranami z r. 1831. Klub szczawnicki wyraził podziękowanie p. Erazmowi Jerzmanowskiemu za ogromną ofiarność na cele krajowe.

— **Józef Sporny,** znakomity inżynier Polak, zmarł w Otwocku w 69 roku życia. Był synem majora wojsk polskich i już w 18 roku życia miał stałą techniczną posadę. W 40 roku życia odbył studya za granicą, we Francyi, Anglii, Afryce, a po tej podróży uchodził za powagę i wykonał wiele specyalnych przedsięwzięć. On to stworzył na wielką skalę zakład hydrauliczny, a następnie fabrykę asfaltu w Warszawie i fabrykę tę ostaniemi czasy prowadził do spółki z hr. Ludwikiem Krasińskim. Niema w Warszawie instytucyi, do którejby Sporny nie był należał; przytem poświęcał się piśmiennictwu i nieraz występował jako ceniony prelegent.

— **Mikołaj Tur Przedrzymirski,** oficer wojsk polskich z r. 1831, zmarł dnia 29 lipca w swoich dobrach Sierakowce, w 86 roku życia. Pogrzeb odbył się we środę d. 1 sierpnia o godzinie 11 przed południem z cerkwi w Sierakowcach na cmentarz miejscowy.

— **Dziś lub jutro** — donosi *Kuryer Poznański* — przejeżdżać będzie przez Poznań oddział marynarki austryackiej, złożony z 3 oficerów marynarki, 38 podoficerów i tyluż majtków pod dowództwem kapitanów fregaty, udając się do Elbląga po odbiór dwóch statków torpedowych. Oficerowie i podoficerowie będą przy broni, marynarze bez niej.

— **Polowania.** Jak donosi *Ung.-Post* w początku września odbędą się większe polowania w Görgönyjskim rewirze arcyks. Rudolfa. W polowaniach tych, jak słychać, ma wziąć także udział książę Walii.

— **Na sposoby biorą się!** Przepłoszeni ajenci emigracyjni urządzają się w ten sposób, że namówionych do emigracyi chłopów przebierają za kobiety. I tę sztuczkę wszakże odkryła już dyrekcya policyi, i rozumie się udaremniła zabiegi ajentów.

— **Zajścia w Granie,** o których wczoraj donosiliśmy, są w rozmaity sposób komentowane, choć już stwierdzić można, że kanonik Reiner zrezygnował jedynie z powodu zdrowia; Dr Sala zaś ma przejść na protestantyzm i ożenić się. Wygotował on dłuższe, wyjaśniające krok jego pismo, które niebawem ma się ukazać.

— **Cesarskie manewry** w Kroacyi. Jak donosi *Agramer Ztg*, przystraja się miasto Belowar na godne przyjęcie Monarchy podczas manewrów tegorocznych w Kroacyi. Miasto uchwaliło na ten cel kredyt 10,000 złr..

— **Jenerał broni** hrabia Thun, niegdyś komenderujący w Tyrolu, zmarł onegdaj wieczór w Schwaz, tknięty paraliżem.

— **Samobójstwo.** W Wiedniu wywołało wielkie wrażenie samobójstwo pani Audratsek, żony komercyalnego doradcy kolei północnej. P. Audratsek, licząca lat 54, rzuciła się z czwartego piętra na bruk.

— **100-letnią** rocznicę urodzin króla Ludwika obchodzi uroczyście Bawarya. Obchód rozpoczął się d. 30 lipca b. r. rano wśród dźwięków muzyki, odgłosu dzwonów ze wszystkich wieżyc monachijskich oraz wśród nabożeństw we wszystkich kościołach. Ceremonialne nabożeństwo odprawiło się w bazylice św. Bonifacego w obecności księcia rejenta, wszystkich członków rodziny królewskiej, nuncyuszów i ciała dyplomatycznego. Złożono potem wieńce na nagrobku króla Ludwika. Wczoraj odbył się uroczysty pochód, podczas którego zaszedł nieszczęśliwy wypadek. Spłoszyły się mianowicie trzy słonie, postępujące w pochodzie, i około ministeryum wojny rzuciły się między zebrane masy ludu. Wiele ludzi lekko pokaleczyły, dwie zaś osoby mają być zatratowane. Popłoch między publicznością był niesłychany. Prywatne telegramy wiedeńskich dzienników donoszą, iż słonie przebiegły plac Odeonu, ulicę Brienner i Rezydencyjną oraz plac Rezydencyjny.

Repertuar teatralny.

We czwartek 2go: Po raz pierwszy: *Wagabunda,* operetka w 3 aktach, Zellera.

W piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę 4go: Po raz drugi: *Wagabunda,* operetka w 3 aktach, Zellera.

W niedzielę 5go: Pierwszy występ panny Ryglewskiej, artystki-śpiewaczki teatrów warsz. Daną będzie operetka Dellingera: *Don Cezar.*

— Dnia 31go lipca przeważnie pogoda; term. od 12·0 doszedł do 27·4 C. Barometr poszedł nieco w górę; o godzinie 7ej rano d. 1go sierpnia stan jego był 743·4 millim., term. 19·8 C. — Wiatr wschodni.

— We czwartek d. 2go sierpnia: Najśw. Panny Maryi Anielskiej.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Rysunki Matejki do Ikonostazu cerkwi św. Norberta, która się obecnie według planów p. Stryjeńskiego odnawia i przebudowuje, nadeszły dziś na wystawę Sztuk pięknych. Na trzynastu tablicach, stanowiących cykl religijnych przedstawień, według ruskiego rytuału pojętych i ugrupowanych, — streścił natchniony mistrz całą niemal symbolikę unickiego Kościoła. Biblijne postacie Dawida, Mojżesza, Izajasza, Jeremiasza i proroków, oraz ewangielistów i apostołów zdumiewają istonie genialnością pomysłu i siłą natchnienia, rozpierającą granice wyobraźni. Przedstawienia zaś z Nowego Testamentu, jakoto: Zwiastowanie, Narodzenie Pańskie, Wieczerza, Ukrzyżowanie, Wniobowstąpienie, Zesłanie Ducha św., Wniebowzięcie Najś. Panny etc. wprowadzają całkiem nowe motywa do tego odwiecznego, a jak się tu okazuje, nigdy niewyczerpanego tematu. Odkładając na później szczegółowy opis tego prawdziwego arcydzieła, pospieszamy dziś tylko donieść szczęśliwą wiadomość o jego wystawieniu w salach Tow. sztuk pięknych.

Nowe studyum o bajkach Krasickiego, rozprawa, napisana przez prof. Dra Hugona Zatheya, wyszła w osobnej odbitce z *Przeglądu Powszechnego* (8⁰ 21 str.).

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiedeń 31 lipca.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 5294. Ciężkich bagonów węgierskich 1047 i średnio ciężkich 2289.— Razem 8630.

Galicyjskie płacono 30, — do 35 złr., osobliwe 36 do 38 złr.; ciężkie bagony 44, — do 46 i średnie bagony 37, 38 do 40 złr. za 100 kilo żywej wagi. *Wilhelm Amirowicz.*

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

N. Reforma, która, jak się zdaje, nie miałaby nic przeciw temu, aby zdarto skórę ze szlachty, przy nadarzającej się nowo sposobności sprawy propinacyjnej pragnie także gorąco, aby nasi posłowie, rolnicy, oderwani zostali, niepotrzebnie, przez wrześniową sesyę sejmową od najważniejszych robót w polu, bo od zasiewów i uprawy roli, oraz aby posłowie posiadający gorzelnie wskutek tego nie mogli być obecnymi przy przygotowaniach i rozpoczęciu tak ważnej wyjątkowo w tym roku kampanii gorzelnianej. Wszystkie te względy i doskonałe powody, przytoczone przez *Przegląd,* a przez nas powtórzone, zaniechania sesyi wrześniowej, pomija z lekkiem oczywiście sercem *N. Reforma,* bo co ją takowe obchodzą, skoro nie mają nic wspólnego z rzemiosłem trybuńskiem. W czasach, w których wszyscy, a i władza ogląda się i liczy się z krzykaczami pewnego autoramentu, łatwo przyjść może do tego, że stanie się wedle ich woli, a nie stosownie do zdrowego rozsądku, interesu kraju i potrzeb większej własności.

Czytamy w *Przeglądzie:*

Zwołana przez JE. p. Marszałka krajowego ankieta w sprawie wykupna prawa propinacyjnego ukończyła wczoraj swoje obrady. Jako dyrektywę do dalszych pertraktacyj między rządem a Wydziałem krajowym wyraziła ankieta następne życzenia:

1) aby w samej ustawie oznaczono wysokość wykupna;

2) aby 4% papiery, emitowane na wykup, nie zostały wydane właścicielom prawa propinacyjnego, lecz powierzone do spieniężenia syndykatowi, złożonemu z poważnych instytucyj finansowych;

3) aby z chwilą, kiedy użytkowanie prawa propinacyjnego przejdzie na kraj, Wydział krajowy nie wydzierżawiał go zbiorowo okręgami, lecz pojedynczo, dając pierwszeństwo byłym właścicielom propinacyi;

4) aby ustawą było zastrzeżonem dla kraju prawo nakładania po r. 1910 dodatków krajowych do rządowych opłat szynkarskich, a to w celu umorzenia strat, jakieby kraj ewentualnie poniósł przy wykupnie prawa propinacyjnego.

Prócz tego poruszono myśl, czyby nie było wskazanem przy wykupnie propinacyi nałożyć na właścicieli obowiązek dzierżawienia propinacyi po roku 1910 za czynsz dzierżawny przyjęty orzeczeniami wykupnemi.

Giełda wciąż w różowem usposobieniu. Berlin także przesyła od dwóch dni Wiedniowi bardzo dobre kursa. Rubel dziś już powrócił do 1 złr. 17½—18 c., co zważywszy zniżony kurs złota, jest znacznym kursem. Złoto znowu znacznie spadło. Jedynie ferye są powodem, że interesa nie odbywają się jeszcze na wielką skalę. Widoki na eksport zboża wciąż są bardzo dla nas pomyślne; trzeba jednak brać w rachubę kurs złota, który dla spekulacyi zbożowej staje się niekorzystnym, oraz mieć na uwadze możliwą konkurencyę rosyjską.

Corr. de l'Est zapisuje, iż zawiązano układy z naczelnikiem Szląska hr. Merveldt w celu objęcia teki oświaty po p. Gautschu.

Wiener Tagblatt omawia konflikt między gabinetem Tiszy a kardynałem prymasem Węgier Simorem. Przypomina przebieg sprawy o inspektorach i łączy z nią znane pogłoski o wypowiedzeniu kardynałowi posłuszeństwa przez jego zaufanych, mianowicie przez sekretarza konsystorza Sala, który, jak twierdzą, ma zamiar przejścia na protestantyzm, i przez kanonika Reinera, który miał zażądać dymisyi.

Z powodu obaw niektórych dzienników, iż w Węgrzech zanosi się na walkę kulturną, zauważa półurzędowy *Nemzet*: Pokój między państwem a Kościołem spoczywa w Węgrzech na zbyt silnej podstawie, aby się można obawiać walki kulturnej. Jeżeli, jak w tyrnawskiem seminaryum, usiłowano ominąć ustawy państwa, to leży w interesie samego Kościoła, aby prawo zostało uszanowanem, gdyż ustawodawcza podstawa jest wspólną opieką państwa i Kościoła.

Podług korespondenta *Corr. de l'Est* z Kopenhagi, na drodze z portu do Amalienborgu podczas przejazdu cesarza Wilhelma stał szpaler wojska. Niemcy usiłowali wydać okrzyki na cześć cesarza, które stłumione zostały przez ludność duńską. Przyjęcie było zimne, spokojne i godne. Przy pierwszem spotkaniu królowa była widocznie wzruszoną, zapanowała jednak nad sobą i przywitała się z cesarzem.

Corr. de l'Est donosi, iż nastąpiła zamiana bardzo serdecznych depesz między królem Milanem a cesarzem Wilhelmem II z powodu urodzin jego piątego syna.

Nordd. Allg. Ztg rozbierając noty dyplomatyczne p. Crispi o zajęciu Massawy przez Włochy, podnosi ustęp odnoszący się do Francyi, i wyraża przekonanie, że nieusprawiedliwiona postawa Rzeczypospolitej francuskiej względem Włoch jest jednym z najbardziej niepokojących symptomów obecnego położenia międzynarodowego, i że nic nie pozwala wnosić, aby w tej mierze zaszła zmiana na lepsze.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 sierpnia. Arcyks. Stefania odjechała wczoraj wieczór do Monachium.

Wiedeń 1 sierpnia. Wyciągnięto następujące serye losów z r. 1860. Ser. 140, 305, 404, 564, 606, 672, 784, 864, 895, 980, 1204, 1389, 1600, 1618, 1628, 1713, 1748, 2001, 2017, 2107, 2118, 2254, 2260, 2279, 2694, 2957, 3081, 3200, 3209, 3218, 3372, 3729, 3730, 3920, 4019, 4040, 4141, 4233, 4308, 4350, 4530, 4573, 4612, 4841, 4852, 4858, 4921, 5003, 5072, 5136, 5380, 5400, 5485, 5699, 6004, 6217, 6391, 6413, 6590, 6837, 7006, 7310, 7546, 7668, 7930, 7940, 7961, 8046, 8126, 8175, 8176, 8323, 8720, 8823, 9206, 9830, 9834, 9907, 10473, 10554, 10748, 10972, 11006, 11250, 11314, 11337, 11462, 11562, 11604, 11918, 12030, 12113, 12143, 12578, 12609, 12830, 12877, 12969, 12973, 13044, 13181, 13245, 13287, 13515, 13986, 13989, 14027, 14063, 14149, 14242, 14370, 14382, 14428, 14489, 14682, 14774, 14875, 15430, 15510, 16167, 16778, 16989, 17026, 17404, 17509, 17539, 17659, 17696, 17707, 17815, 18209, 18419, 18447, 18479, 18903, 18923, 19463, 19474, 19487, 19716.

Friedrichsruh 1 sierpnia. Cesarz Wilhelm wraz z hr. Herbertem Bismarkiem przybył tu o północy, witany przez księcia Bismarka. Tłumy ludności, które się obok domu kanclerza zebrały, witały cesarza Wilhelma okrzykami i odśpiewały hymn ludowy, oraz *Die Wacht am Rhein.* Dziś w południe zamierzoną jest przejażdżka, poczem nastąpi obiad na 12 nakryć.

Berlin 1 sierpnia. *Nordd. Allg. Ztg* donosi: Poważany poborca cłowy Arbogast, Alzatczyk, został w chwili, gdy chciał z żoną przyjaciół swych we wsi granicznej Arnaville odwiedzić, przez 4ch należących do wyższej klasy młodych ludzi zatrzymany i zawezwany do okazania paszportu. Został on przytem w grubiański sposób znieważony wraz z przechodzącemi tamtędy przypadkowo damami, które familię Arbogasta pozdrowiły. *Nordd. Allg. Ztg* pisze z tego powodu: Zajście to okazuje, iż nasz kraj sąsiedni jest dzikim krajem, co sobie powinni wszyscy ci naprzód rozważyć, którzy zamierzają go odwiedzić.

Rzym 1 sierpnia. *Riforma* cieszy się z powodu odwiedzin cesarza Wilhelma w Kopenhadze. Odwiedziny te wpłyną pomyślnie na interesa Włoch, które pragną pokoju.

Paryż 1 sierpnia. Goblet przygotowuje notę względem Massawy.

Liczba robotników, którzy urządzili zmowę, wynosi obecnie 9,800. Robotnicy ci dążą do wywołania zmowy ogólnej.

Obecność floty francuskiej w Tunisie stoi w związku z manewrami corocznemi. Na granicy Tripolis nie skoncentrowano wcale wojska.

Londyn 1 sierpnia. Izba niższa obradowała przez 12 godzin nad artykułem pierwszym bilu śledczego i odrzuciła wszystkie poprawki. Dyskusya dalsza nad artykułem pierwszym została na dziś odroczoną.

Kursa. Wiedeń 1 sierpnia. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·15. — Renta austr. srebrna opod. 82·20. — Renta 4% złota austr. 111·—. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 96·80. — Akcye Banku Austr. Węg. 867·—. — Akcye kredytowe 312·40. — Londyn 123·50. — Napoleony 9·75. — Dukaty 5·83. Marki 60·37½ — 5% Renta węg. papier. 90·50.

Berlin 1-go sierpnia. — Banknoty austryackie 165·50. — Krótki Wiedeń 165·50. — Banknoty ros. 194·20. — 5% Listy zast. Polskie 59·60. — 4% Listy Likw. Polskie 53·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 89·—. — Akcye austr. kredytowe 162·25.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 1 sierpnia.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	117 —	118 25
Marki niemieckie	60 —	60 75
Dukat ważny	5 80	5 90
20-to frankówka ważna	9 72	9 82
Imperyał ważny	10 06	10 16
Rubel srebrny okrągłkowy	1 40	1 50
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	81 —	81 65
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 50	93 25
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	91 25	92 25
4½% „ „ „ „ „ „	94 25	95 25
5% „ „ „ „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	101 —	101 65
5% „ „ „ „ „ „ niepr.	98 70	99 50
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	89 —	92 —
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	90 —	93 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	94 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	51 50	54 50
5% „ „ „ „ „ „	45 —	47 50
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	213 50	215 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . „ 200 „	219 50	221 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	275 50	278 50
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie . po 200 złr.	— —	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 —
„ „ Stanisławowa	32 —	34 25
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 —	18 75
„ „ węgier. „ „	11 75	12 5

Wiedeń 31 lipca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	81 25	81 45
4⅕% „ srebrna	82 15	82 35
4% „ złota	111 75	112 —
5% „ papier. nieop.	96 80	97 —
3²/₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 25	133 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	168 50	169 —
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	151 75	152 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	115 —	115 50
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 50	— —
Bukowińskie „ „	103 —	— —
Galicyjskie „ „	103 50	104 20
Morawskie „ „	107 75	108 50
Niższo-austryackie „ „	109 25	110 —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 40	105 30
Węgierskie „ „	105 —	105 70
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 80	105 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	109 —	109 25
Boden-Credit austryackie . . 80 „	240	241 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	309 90	310 2
„ Bank węgierski . . . 200 „	306 75	307 25
Depositen-Bank . . . . . 200 złr.	176 —	176 50
Escompt-Gesell. niż. austr. . 500 „	505 —	512 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. . 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	870 —	872 —
Unionbank . . . . 200 „	211 —	211 50
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	152 —	153 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	92 75	93 25
Akcye kolei.		
Albrechta . . . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . . 200 „ 5%	182 75	183 50
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	399 —	401 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2492	2493
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	214 —	214 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	140 50	141 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	220 —	220 5
Nordwest austr. . . . 200 „ „	167 50	167 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	191 80	192 2
Rudolfa . . . . . . 200 „ „	191 75	192 25
Siedmiogrodzk. I . . . 200 „ „	180 —	181
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	248 50	248 75
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	102 50	103 —
Theissbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „ „	157 50	158 —
„ Westb. . . . . . 200 „ „	158 —	159 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ papier. . 50 lat	100 70	101 10
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 25	103 75
6% Zakł. kred. krakowsk. . . 18 lat	90 —	93 —
7% Listy dłużne „ . 20 „	92 —	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. . . 36 „	— —	90 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	94 40	— —
5% „ „ „ „ „	101 25	101 60
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 60
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	91 50	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	94 40	94 80
4½% Gal. Banku krajow. . 51½ lat	92 50	93 50
5% „ „ Hipot. „ prem. .	101	101 3
5% „ „ „ „ 40 lat	98 75	99 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	102 30
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	102 —
5% Węg. Insty. Boden-Credit	101 50	102 25
4% „ Banku Hip. prem.	105 50	106 -
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . . . 300 złr. 5%	99 80	100 40
Alföld-Fiume . . . . 200 „ „	100 80	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	110 —	— —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. . . 4%	101 —	101 50
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 . 300 „ 4½%	99 60	100 20
„ Jarosław 300 „ „	99 60	100 20
Koszycko-Oderb. 1879 . 200 „ 5%	102 —	103 —
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	81 40	82 —
„ „ nieop. „ „	89 —	90 —
Nordwestb. austr. . . . 200 „ 5%	106 50	107 10
„ „ Lit. B 200 „ „	105 7	106 30
„ „ E. 1874 200 m. „	— —	132 50
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	123 75	124 50
„ z 1884 . . . . 100 złr. „	91 80	92 40
Siedmiogrodzkie I . . 200 „ 5%	100 —	100 5
Staatseisenbahn . . . 500 fr. 3%	201 —	101 75
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	146 —	146 5
„ „ złot. 200 złr. 5%	124 90	125 6
Theissbahn-Gesell. . . 1000 „ „	102 60	103 1
Węg. gal. Łupkow. . . 200 „ „	99 —	99 60
„ „ „ II Em. . 200 „ „	88	88 50
„ Nordost . . . . 300 „ „	98 70	99 30
„ „ złotem . . 200 „ „	125 50	127 —
„ Westbahn . . . . 200 „ „	101	102 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 50	99 8
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	120 —	120 60
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	141 —	141 5
„ Węgierskie . . „ 100	130 70	131 20
„ Tureckie . . . fr. 400	— —	— —
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 80	8 95
Kredytowe . . . . . . „ 100	183 75	184 25
Clary . . . . „ 42	— —	— —
3⁶/₁₀% Donau-Dampfsch. . „ 105	119 —	— —
Insbruku . . . . . . „ 20	25 25	26 —
Keglewicha . . . . . „ 10½	26 —	— —
Krakowskie . . . . . „ 20	21 —	21 60
Ofner (miasta Budy) . . . złr. 40	58 25	59 —
Palffy . . . . „ 40	56 50	56 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	18 —	18 40
„ „ węgier. „ 5	11 90	12 30
Rudolfa . . . . . . „ 10	21 —	21 50
Salma . . . . „ 40	61 —	61 50
Salzburskie . . . . . „ 20	25 50	26 50
St. Genois . . . . . „ 40	65 25	65 75
Stanisławowskie . . . . „ 20	32 —	33 25
4½% Tryesteńskie . . . „ 105	140 —	— —
4% „ . . . . „ 50	70 50	— —
Waldsteina . . . . . „ 21	39 —	39 50
Windischgrätza . . . . „ 21	52 25	52 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 83	5 85
20-frankówki	9 76	9 77
Imperyały rosyjskie	10 08	10 10
Funty szterl. angielskie	12 35	12 44
Liry tureckie złote	11 13	11 12
Marki niemieckie za 100 marek	60 50	60 57
Rubel papierowy za 100 rubli	116 75	117 25

Lwów 30 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	101 —	102 —
4% „ „ „ „ „	94 10	95 10
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 —	102 —
4½% Bank. kraj. gal. . 51-letnie	92 50	93 50
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 25	104 50
4½% „ pożyczki krajowej	90 50	91 50

Warszawa 31 lipca.

	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne I ser.	99 50	99 80
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 70
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 25
„ „ „ III „	— —	97 30
„ „ „ IV „	— —	97 30
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

Pensyonat żeński w Cieszynie
w Szlązku.

W Zakładzie wychowawczym Siòstr Boromeuszek w Cieszynie, stojącym pod protektoratem Jej Cesarskiej Wysokości Następczyni tronu Arcyksiężnej Stefanii, nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 15go września. Zakład posiada ośmio-klasową szkołę miejską i wydziałową z prawem publicznem, kurs dla kandydatek na nauczycielki i kurs dla kandydatek dla ogródków Freblowskich.

Zakład położony jest w zdrowej okolicy; budynek pensyonatu, otoczony dokoła ogrodem, został przed dwoma laty zupełnie odnowiony i nadzwyczaj wygodnie według najnowszych wymagań urządzony. Uczennice umieszczone w zakładzie bywają otaczane wszelką możliwą opieką i starannością, — nadto udziela się nauki obcych języków, gry na fortepianie i śpiewu. Starsze uczennice po ukończeniu obowiązkowych klas oddają się wszelkiego rodzaju robótkom ręcznym, nadto mogą nauczyć się krawieczczyzny, obchodzenia się z bielizną i gotowania.

Termin przyjęcia nowych uczennic pod bardzo korzystnymi warunkami trwa do 7go września. Bliższe szczegóły zawiera prospekt. (1599-1-2)

Przełożona Zakładu.

W domu WP. Popiela przy ul. Basztowej l. 3

są ładne pomieszkania od 4—5 pokoi z piwnicami i strychami od 1go października do wynajęcia. — Zgłoszenia przyjmuje się w biurze *Wgo Tadeusza Stryjeńskiego* przy ul. Batorego l. 12, między godzinami 3—4 po południu. (1597-1-3)

On cherche une institutrice française, pour une fille à dix ans, possédant aussi la langue allemande et la musique. L'adresse: **M. W. 103** poste restante **Tarnów.** (1616-3-3)

STYRYJSKIEJ
świeżej krowianki
również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya także **Józefa Freysingera** w **Lisku** dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (927-17-)

Wyżeł ładny, młody, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u *Józefa Dąbrowskiego*, Rynek kleparski Nr. 2. (1614-3-3)

Ogród Strzelecki w Krakowie
do wydzierżawienia od d. 1 października 1888 r.

Objaśnień co do warunków dzierżawy udziela Sekretarz Towarzystwa Strzeleckiego od godz. 2—3 po południu. Zgłoszenia przyjmuje się do dnia 25 sierpnia 1888 r. włącznie. (1590-3-3)

Dr. Hajdukiewicz, zastępca przewodniczącego.
Dr. Ziembiński, sekretarz Towarzystwa
Rynek gł. 43.

Gorzelnie rolnicze

urządza — przerabia — dostarcza wszelkie maszyny, parniki, kadzie zacierne, gniotowniki, pompy, maszyny parowe, kotły, kufy, rezerwoary, według najlepszych, nauką i doświadczeniem stwierdzonych systemów,

FABRYKA
L. Zieleniewskiego
w Krakowie.

Świadectwa liczne popierają doskonałość wyrobów i specyalne znawstwo naszej firmy, którą kierują inżynierowie fachowi. (1415-9-10)

Zamierzamy dla
Krakowa i okolicy
urządzić **skład butelkowy naszych hiszpańskich** i **portugalskich win** i prosimy zdolne osoby, ubiegające się o rychłe objęcie wyszynku, ażeby z podaniem poleceń do nas się udały. (1728-2-2)
The Continental Bodega Co.
w Wiedniu, I., Kolowratring 14.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania
kasy
używane i nowe, sprzedaje po najniższych cenach tylko **S. Berger** w **Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [1661-172]
Katalogi darmo i opłatnie.

Zaszczycona wdzięcznem uznaniem Szanownych Obywateli wogóle, kształcących córki swe w moim pensyonacie, odwołuję się nadal z ufnością do ich bezstronnej opinii, tak pod względem sumiennego kierownictwa mego Zakładu, jakoteż gorliwego pielęgnowania powierzonych mi uczennic, w czem środki higieniczne, niezbędne dla zdrowia tegoczesnej generacyi, są ściśle z troskliwością macierzyńską zachowane.

Program pensyonatu przesyłany Interesantom na żądanie, wyjaśnia zakres nauk wyższej edukacyi panienek, opartej na religijno-moralnem wychowaniu ich, z zastosowaniem do oświaty odpowiednej wymogom dzisiejszego wieku.

Chcąc też przyjść w pomoc młodym nauczycielkom, którym wzięcie tamuje często brak dokładnej znajomości języka francuskiego, otwieram w Zakładzie moim **osobny dwuletni kurs nauki literatury, stylu i wyższej naukowej konwersacyi** w pomienionym języku, udzielanych przez kompetentnych nauczycieli, rodowitych Francuzów, — by tymsamem ułatwić Rodzicom, poszukującym cudzoziemek, wybór nauczycielek Polek, które pod względem znajomości języka zastąpią obcokrajowe, a wychowaniem swem i pojęciem celu pedagogicznego, dadzą lepszą rękojmię do powierzania im moralnego kierunku dzieci.

Osoby, które życzą sobie wziąść udział w przedmiotach rzeczonego kursu, zechcą się zgłosić do zapisu, aby nauka ich mogła być rozpoczętą równocześnie ze szkolnym kursem pensyonatu, który otwieram dnia 6go września b. r. (1551-2-5)

Karolina Krynicka
w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, drugie piętro.

REALNOŚĆ

za Wisłą, nowa, pięknie położona, jest korzystnie do nabycia. Bliższa wiadomość w **Biurze komisowo-informacyjnem Wł. Jaworskiego w Krakowie** przy ul. Grodzkiej L. 30 (1619 2-4)

400
mocnych prześcieradeł
4 łokcie długości, 2¾ łokci szerok., w doskonałym gatunku, sztuka po **1 złr. 25 c.** rozsyła za zaliczką o ile zapas starczy (1730-3-10)
skład fabryczny bielizny, płócien i towarów dzierganych
M. SCHÖNFELD & Co. w Pradze,
I., Eisengasse Nr. 6.

Wychowawczynie

egzaminowane nauczycielki, obeznane doskonale z językami i muzyką (z Austryi, Półn. Niemiec, Paryża, Anglii) tudzież ogrodniczki Fröblowskie, bony Niemki, Francuski, Angielki, piastunki, panny pokojowe, poleca (1699-13-20)

Mrs. Emily Reisner
erstes u. bestrenommirtes Wiener „Gouvernanten"-Institut (zał. 1860)
teraz w **Wiedniu I. Mozarthof**
Rauhensteingasse Nr. 8.

PAPIER RIGOLLOT
MUSZTARDA W ARKUSZACH DO SYNAPIZMÓW
Przyjęty przez szpitale w Paryżu
NIEZBĘDNY W KAŻDYM DOMU I W PODRÓŻY.

Wymagać podpis WYNALAZCY; należy kupować tylko PRAWDZIWY opatrzony podpisem atramentem CZERWONYM jak obok na ARKUSZACH i na Pudełkach.

Sprzedaje się we wszystkich APTEKACH.

SKŁAD GŁÓWNY: 24, Avenue Victoria, PARYŻ.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (1633 21-)

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, — w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2, poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. (1753-58-)

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

Maggi's ekstrakty bulionowe
tabliczki rosołowe z bulionem
mąki rosołowe z roślin strączkowych.
Centralny skład w Wiedniu, I., Jasomirgottstrasse 6.
Do nabycia w Krakowie u **Jana Janigi, E. Fuchsa, J. Miki** i **E. Radlera.**
(1723-3-20)

Lokomobile i parowe młocarnie
słynnej fabryki W. Foster & Co. w Linkoln
poleca
Towarzystwo akcyjne H. F. Eckert, filia w Wrocławiu
odznaczone na Wystawie krakowskiej 1887
pierwszą nagrodą, srebrnym medalem państwowym.

Do fabryki machin **H. F. Eckerta**, filia w Wrocławiu. Z przyjemnością poświadczamy niniejszem, że z zakupionej w r. z. 60" **Williama Fostera** parowej młocarni zupełnie jesteśmy zadowoleni, gdyż wiele działa i wszystkie gatunki zboża czysto młóci, czyści i doskonale sortuje dlatego ją też jako dobrą i bardzo pożyteczną wszystkim gospodarstwom polecamy.
Grojec pod Oświęcimem, 20 stycznia 1886. **Zarząd dóbr p. Chwaliboga**
Stadnik.

Poświadczam niniejszem, że z zakupionej od Panów w lecie 1885 **W. Fostera** lokomobili o sile 8 koni 60" młocarni wielce jestem zadowolonym. Szczególniej muszę podnieść cichy równy chód, nadzwyczaj czyste młócenie i dobre czyszczenie wymłóconego zboża.

Zadziwiająco małą jest konsumcya węgla, która po kilku obliczeniach stósownie do gatunku węgla między 35 i 45 ko. na godzinę roboczą wypada. Ponieważ także obsługa maszyny jest nadzwyczaj łatwą a o bezpieczeństwo wkładów jak łatwy dostęp do wszystkich łożysk doskonale się postarano, przeto polecam najgoręcej młocarnię **W. Fostera.** (1586-2-2)
Osiek pod Oświęcimem, 25 stycznia 1886. **Oskar Rudziński.**

Bardzo tanie ceny! Daleko sięgające poręczenie! Korzystne warunki wypłaty!

Zyskowny towar dla
kupców towarów żel., galanter. i krótkich.

BELGIJSKA **lampa**
Patent Lempereur & Bernard
Niezrównana siła oświetlenia.
Wybuch niemożebny.
Znacznie jaśniejsza i tańsza niż gaz.
Z **dołu** do zapalania i gaszenia.
Fabryka **Józef Halbärth & Co.** w **Linz** n. D.
Siła świecenia 1½, 3, 5, 8 płomieni gazow.
Spożywa nafty za 2, 3, 4, 6 cnt. na godzinę.
Uznania i cenniki darmo i opłatnie.
Znak ochronny „L. & B. Lampe belge". (1725-3-4)
Bez znaku ochron. nieprawdziwa.
Niezrównana i niedościgniona.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW,
kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1883 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY

WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD

« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.* »

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY: **SEGUIN** *3, ul. Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje się we *Lwowie* w aptekach: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w *Krakowie* w aptekach PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perfum P. Donning.
(1631-23-)

Na 10 metr. □ potrzeba = 1 ko = 1 złr. 50 c. w. a.

Franciszka Christopha
połyskowy lakier na podłogi,
bezwonny, natychmiast schnący i trwały,

umożebnia smarowanie pokoi, zostawiając ich w używaniu, gdyż unika się niemiłego zapachu i wolnego lepiącego schnięcia, właściwego farbie olejnej i lakierowi olejnemu. Przytem użycie jest tak proste, że smarowanie może każdy robić. Podłoga może być na mokro wytartą nie tracąc połysku. Należy rozróżnić:

kolorowy połyskowy lakier na podłogi
żółto-brunatny i machoniowo-brunatny,
który zupełnie gotowy do smarowania wygląda jak farba olejna i zarazem daje połysk, dlatego da się użyć na starej lub nowej podłodze. **Wszelkie plamy, dawniejsze posmarowanie i t. p. zakrywa zupełnie;** i

czysty (lub niekolorowy) połyskowy lakier
na nowe podłogi i parkiety,
który daje tylko połysk, szczególnie na parkiety i już farbą olejną posmarowane całkiem nowe posadzki. Daje tylko połysk, nie zakrywa zatem deseniu drzewa.

Paczka pocztowa na mniej więcej 31 □ metr. (2 średnie pokoje) 5 złr. w. a. } opłatnie w całej
" " " " " 45 " (2 większe pokoje) 7 " " " } Austryi-Węgrzech.

We wszystkich miastach, gdzie są składy, będą bezpośrednie zamówienia im przekazane; na żądanie daje się próbki smarowań i prospekta darmo i opłatnie. Przy kupnie należy dokładnie uważać na firmę i znak fabryczny, gdyż istniejący więcej niż od 35 lat wyrób często naśladowany i fałszowany, stosownie drożej i często zupełnie celowi nieodpowiedni wprowadzają w handel. (1712-3-)

w Pradze, **Franciszek Christoph,** w Berlinie,
Karolinenthal. **wynalazca i jedyny fabrykant prawdziwego połyskowego lakieru na podłogę.** N. W. Mittelstrasse.

Jedyny i wyłączny skład tego lakieru na Kraków utrzymuje Dom handlowy pod firmą
Stanisław Feintuch w Krakowie, w Rynku pod Nr. 6.
W **Jaworznie** u Teodora Dendera, — w **Wadowicach** u Seweryna Kurowskiego aptekarz, — w **Wieliczce** u L. Windakiewicza.

Maturzysta gimnazyalny

z chwalebnem świadectwem dojrzałości, poszukuje miejsca na nauczyciela domowego zaraz lub od roku szkolnego. Adres: **A. Nirczan** poste restante **Nowy Sącz.** (1613-3-3)

Ktoby zechciał (1615-3 4)
wziąść w dzierżawę
DOM PARTEROWY, na przedmieściu Krakowa położony, zgłosić się raczy do Księgarni katolickiej przy ul. św. Anny pod Nr. 2.

PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE ANGIELSKIE
męzkie i damskie, jedwabne, wełniane i gumowe, od złr. 3·75 wzwyż; (1385 6-12)

Rękawiczki
glacé, duńskie, jelonkowe własnego wyrobu oraz wielki wybór nicianych, jedwabnych i półjedwabnych, po nader przystępnych cenach — polecają
Bracia Bilewscy (dawniej J. Czynciel syn)
w **Krakowie, Rynek Nr. 4.**

Rządca ekonomiczny

w sile wieku, z 16-letnią praktyką, znający się także na weterynaryi, poszukuje posady pod skromnemi warunkami zaraz lub od 1 października. Zgłoszenia przyjmuje Biuro komis.-inform. **W. Jaworskiego w Krakowie**, przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 30. (1621-2-3)

Poszukuje się
dzierżawy majątku

między Krakowem a Przemyślem — mającego sto do stokilkadziesiąt morgów. — Dzierżawa może być zaraz objętą. — Listy z ofertami można nadsyłać do **Administracyi „Czasu".** (1612-4-5)

Wiedeń — „Hôtel Métropole".
Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai
Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż), **winda osobowa**, czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas"). **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacye tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (1692-47-104) **L. SPEISER**, dyrektor.

Do *lokacyi kapitałów* szczególniej odpowiednie.

4½% LISTY ZASTAWNE
austryackiego
centralnego kredytowego ziemskiego banku,
uznane ustawą jako **pupilarnie pewne** i dobre na **kaucye.**
Stosownie do statutu pokryte są **żądaniami hipotecznemi,** a prócz tego poręcza za nie **kapitał akcyjny czterech milonów złr.** [1657-6-10]
Odsetki tych listów zastawnych są wolne od podatku.
Sprzedajemy te listy zastawne **bez prowizyi** ściśle po **urzędowym kursie giełdowym.**
Wechselstuben-Aktien-Gesellschaft
Wien, Wollzeile Nr. 10. **„MERCUR"** **Wien, Strobelgasse Nr. 2.**

Molla proszki Seidlickie.
Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu, **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby, **zastojach krwi** oraz hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.
Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.
Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach, i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cnt.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Comp.
w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. (1413-46-)
Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.
Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 zlr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk, F. Sobierajski apt., Siedlecki apt., M. Jawornicki i St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M. Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt., J. Rohm apt., — w KOŁOMYI E. Stencel apt., — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa, R. Jakubowski apt., — w NOWYM TARGU C. Laur., — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PODGÓRZU J. Skakalski aptek., — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SAMBORZE C. Maresch apt., — w STANISŁAWOWIE A. Beill apt., — w STRYJU W. Komorowski apt., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., E. Franz, — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Tad. Scharff, Stan. Pawłowski apt., — w ULANOWIE J. Wroński apt., — w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
c. k. austryackich kolei państwowych w Galicyi.

Wyjazd z Krakowa koleją północną przez Bonarkę
9 godz. rano do Żywca, Białej-Bielska, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
6 g. 55 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Krakowa koleją Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
6 g. 15 minut rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia.

Wyjazd z Podgórza-Płaszowa
5 g. 14 minut rano do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia;
6 g. 35 rano do Żywca, Bielska-Biały, Wiednia;
9 g. 28 m. rano do Żywca, Bielska-Biały, Cieszyna, Budapesztu, Zwardonia, Wiednia, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna;
3 g. 9 m. po południu do Oświęcima, Wiednia;
7 g. 28 m. wieczór do Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja, Lwowa, Husiatyna, Żywca.

Wyjazd z Tarnowa
4 g. 56 minut rano do Suchy, Zywca, Orłowa, Koszyc;
10 g. 2 m. przed południem do Zagórza, Chyrowa, Nowego Sącza;
2 g. 2 min. po południu do Zagórza, Chyrowa, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa kol. północną przez Bonarkę
6 godz. 2 min. rano z Żywca, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
4 g. 2 m. po połud. z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.

Przyjazd do Krakowa kol. Karola Ludwika przez Płaszów
(zmiana wagonów w Płaszowie)
9 godz. 38 min. wieczór z Oświęcima, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
6 g. 17 min. rano z Zywca, Husiatyna, Lwowa Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
10 g. 30 m. przed południem z Wiednia, Wrocławia, Oświęcima;
4 g. 12 m. po południu z Wiednia, Budapesztu, Zwardonia, Cieszyna, Bielska-Biały, Husiatyna, Lwowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza;
9 g. 17 m. wieczór z Oświęcima, Żywca.

Przyjazd do Tarnowa
12 g. 15 m. w nocy z Nowego Sącza, Chyrową Zagórza;
11 g. 22 min. przed połud. z Orłowa, Chyrowa, Zagórza;
7 g. 40 min. wieczór z Koszyc, Orłowa, Żywca, Suchy, Chyrowa, Zagórza.

Uwaga. Przyjazdy i wyjazdy do i z Krakowa koleją północną podane są według południka pragskiego, wszelkie inne zaś według południka budapeszteńskiego.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055-23-)